Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁÓDŹ PIĄTEK 24 WRZEŚNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 265

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

SEJM BĘDZIE ROZWIĄZANY

jeśli zatwierdzi dziś skreślenia budżetowe uchwalone przez komisję. —Prawica przeciw gabinetowi Bartla. —Rząd w komplecie opuszcza gmach sejmu.

Marszałek Piłsudski jedzie do Warszawy.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

Zgodnie z naszą zapowiedzią o godzinie 7-ej rano przybył do Warszawy premjer Bartel, a o godzinie 9-ej rano rozpoczął konferencję z marszałkiem sejmu Ratajem.

Konferencja z marsz. Ratajem.

Konferencja dotyczyła sytuacji wytworzonej w sejmie w związku z poważnemi skreśleniami dokonanymi w drugim czytaniu przez komisję budżetową w przedłożonym przez rząd budżecie na 4 kwartał b. r.

Poseł Zdziechowski kontynuuje ataki.

O godzinie 9-ej min. 30 rozpoczęło się posiedzenie komisji, która przystąpiła do 3 czytania prowizorjum.

B. minister Zdziechowski mimo kategorycznego zapewnienia rządu, że w razie utrzymania w mocy skreśleń wyciągnie z tego wszelkie konsekwencje kontynuował swe ataki.

Dalsze skreślenia w budżecie.

W rezultacie komisja większością głosów prawicy i N. P. R.
zatwierdziła wszystkie skreślenia, przyjęte dnia poprzedniego,
a nawet poszła jeszcze dalej, gdyż
z budżetu ministerstwa spraw wojskowych skreśliła 12 miljonów 300 tysięcy złotych.

Jednakowoż nie zdecydowano się na rozpoczęcie posiedzenia sejmu o godzinie 11-ej rano tak, jak to było zapowiedziane.

Narady klubów.

Rozpoczęły się narady klubów i te stronnictwa, które prowizorjum obcięły **przestraszone widocznie własnym czynem wysuwały po kolei kilka prób kompromisowych.**

Propozycje kompromisowe prawicy.

A więc poseł dr. Byrka z „Piasta" zaproponował zamiast 484 miljonów sumę 474 miljonów.

Następnie zaproponowano pozostawienie sumy 450 miljonów jednak upoważnić rząd do wydania większej sumy, o ile będą większe dochody.

Pertraktacje te trwały do godziny 5-ej po południu.

RZĄD POCZĄTKOWO BYŁ SKŁONNY DO KOMPROMISU.

Rząd odrzuca propozycje kompromisowe.

Tajne posiedzenie rady ministrów.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (B) telefonuje:

O godzinie 7-ej wieczorem w gmachu prezydjum rady ministrów w obecności wszystkich ministrów, za wyjątkiem marszałka Piłsudskiego, zebrała się rada ministrów na posiedzenie tajne, nawet bez udziału urzędnika prowadzącego protokół.

Posiedzenie rady ministrów trwało do godziny 9-ej wieczorem. Korespondentowi waszemu, obecnemu w gmachu prezydjum rady ministrów zakomunikowano o jej przebiegu co następuje:

„Rada ministrów zastanawia się raz jeszcze nad sytuacją, wytworzoną przez skreślenia poczynione w budżecie przez komisję sejmową.

Po szczegółowem przejrzeniu budżetów poszczególnych ministerstw okazało się, że wszystkie są one oparte na realnych obliczeniach dochodów i wydatków i że wobec tego z ogólnej sumy z budżetu na IV kwartał rząd absolutnie nic odstąpić nie może.

Rada ministrów postanowiła odrzucić wszelkie propozycje kompromisowe, wychodząc z założenia, że uchwały komisji spowodowane są względami politycznymi i ze względami oszczędnościowymi nic spólnego nie mają.

***

Po posiedzeniu rady ministrów premjer Bartel skomunikował się telefonicznie z marszałkiem Piłsudskim w Druskienikach i zakomunikował mu zapadłe przed chwilą uchwały rady. Marszałek Piłsudski oświadczył, że ze stanowiskiem gabinetu solidaryzuje się w zupełności.

Z posłem Byrką pertraktował premjer Bartel w towarzystwie ministra skarbu Klarnera oraz ministra rolnictwa dr. Raczyńskiego.

Przy pustych ławach sejmowych.

W międzyczasie rozpoczęło się przy pustej sali posiedzenie sejmu, na którem mówcy poruszali szereg ciekawych nawet zagadnień, lecz rozstrzygający się w tym czasie na szeregu konferencjach stosunek rządu do sejmu nie pozwolił nikomu na zajmowanie się tym co się działo na sali sejmowej.

Zerwanie rokowań.

Około 6-ej po południu podczas pełnego toku konferencji zjawił się w kuluarach sejmu szef gabinetu ministra spraw wojskowych, pułk. Beck, prawa ręka marszałka Piłsudskiego.

Wkrótce po jego przybyciu rozeszła się wiadomość, że wszelkie ROKOWANIA O KOMPROMIS ZOSTAŁY PRZEZ RZĄD ZERWANE, a w kilka minut potem długi sznur aut ministerjalnych opuszczał gmach sejmu, w którym trwały jeszcze przemówienia poselskie na plenum posiedzenia.

***

Jak się dowiadujemy zerwanie rokowań o kompromis ze sejmem nastąpiło w rezultacie rozmowy telefonicznej, jaką szef gabinetu ministra spraw wojskowych pułk. Beck miał około godziny 6-ej po południu z marszałkiem Piłsudskim, którego informował o sytuacji w sejmie.

Marszałek Piłsudski przeciw skreśleniom.

Wolę marszałka Piłsudskiego wyrażającą się w życzeniu bezwzględnego domagania się od sejmu zrezygnowania ze wszelkich skreśleń w budżecie zakomunikował pułk. Beck premjerowi Bartlowi i właśnie w tym momencie premjer wraz z rządem opuścił gmach sejmu i zebrał gabinet na posiedzenie specjalne.

Powrót Marszałka do Warszawy.

Ze źródeł najbardziej miarodajnych późnym wieczorem zakomunikowano Waszemu korespondentowi, że do Druskienik w godzinach wieczornych wyszedł z Warszawy pociąg specjalny, składający się z lokomotywy i wagonu salonowego.

Pociągiem tym ma przybyć do Warszawy marszałek Piłsudski w ciągu dnia dzisiejszego.

Rozwiązanie sejmu.

Nieprzejednane stanowisko rządu zmusiło oczywiście koła sejmowe do zastanowienia się na jaki krok zdecyduje się rząd, w razie jeżeli sejm na posiedzeniu, które rozpocznie się o godzinie 10-ej rano zatwierdzi uchwały komisji. Oczywiście po gruntownym rozważaniu dochodzono do jednego wniosku.

Nie pozostaje nic innego, jak na podstawie uchwalonych zmian w konstytucji

OGŁOSIĆ DEKRET PREZYDENTA ROZWIĄZUJĄCY SEJM i wyznaczający nowe wybory w terminie 90 dni.

Przebieg obrad sejmu

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 23 września.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy o prowizorjum budżetowem na kwartał 4-ty r.b. oraz o uzupełnieniu prowizorjum za kwartał 3-ci. Jako sprawozdawca zabrał głos pos. Kościałkowski (Klub Pracy), **który zastrzegł się na wstępie, że przyjął referat jedynie na wniosek marszałka sejmu, aczkolwiek nie zgadza się on ze stanowiskiem, zajętem przez większość komisji co do skreślenia 12.330.000 złotych, uzupełniających prowizorjum za kwartał 3-ci z kredytów, przeznaczonych na ministerstwo spraw wojskowych.**

Ponadto komisja do projektu rządowego wprowadziła jeszcze poprawkę, zmniejszającą ogólną sumę wydatków, preliminowanych w kwartale IV-tym o 34.785.654 złote, t.j. do sumy 450 milj. złotych. Dalej komisja zmieniła art. 4 projektu, wprowadzając osobistą odpowiedzialność ministrów za ściśle przestrzeganie wysokości kredytów objętych budżetem.

Mniejszość komisji nie zgadzając się z uchwałami większości ze swej strony zgłosiła wnioski a mianowicie poseł Polakiewicz o przywrócenie kredytu 12.330.000 zł. na ministerstwo spraw wojskowych oraz kwoty 34.785.654 zł. skreślonej z ogólnej sumy.

Wnioski posłów Moraczewskiego i Michalskiego.

Poseł Moraczewski wnosi o podwyżkę wydatków o 27 miljonów, przeznaczonych na podwyżkę płac funkcjonarjuszy państwowych i administrację przedsiębiorstw.

Poseł Michalski zgłosił wniosek, aby z ogólnej sumy kredytów skreślić nie 34 miljony, lecz tylko 10 miljonów.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł Zdziechowski (ZLN.), który stwierdził, że stronnictwo jego pozostanie w opozycji do rządu, bo nie wierzy, żeby ten rząd mógł rozwiązać zagadnienia, jakie w tej chwili stoją przed państwem chociaż uzbrojony jest w jak największe pełnomocnictwa.

Przeciwko prowizorjum opowiedział się następny mówca poseł Piwsch (ziednoczenie niem.), uzasadniając to stanowisko brakiem zaufania do rządu z powodu dotychczasowej jego działalności, a w szczególności z powodu stosunku rządu do mniejszości niemieckiej w Polsce.

(Dalszy ciąg na stronie drugiej).

Sejm będzie rozwiązany.

(Dokończenie).

Następny mówca poseł ks. Tuj (klub kat. lud.) zaznacza, że aczkolwiek poczynania obecnego rządu w wielu punktach nie zadawalają go, to jednak, nie chcąc utrudniać pracy rządu, **głosować będzie za prowizorjum budżetowem.**

Przemówienie posła Poniatowskiego.

Poseł Poniatowski (Wyzwolenie) ocenia działalność rządu życzliwie, **jako rządu dobrej chęci i dalekiego od atmosfery afer, które otaczały rządy poprzednie.**

Zdaniem mówcy, między zamierzeniami rządu, a rzeczywistością jest jednak rozdźwiek, co przypisać należy atmosferze biurokratycznej i przeszkadzającej wprowadzeniu nowych metod. Fakt pozostawienia w administracji całego szeregu ludzi nieodpowiednich, jest przyczyną zła, jakie mówca widzi w całym szeregu dziedzin administracyjnych. **Takiem złem jest, zdaniem posła Poniatowskiego, polityka ministra skarbu, idąca po linji wielkiego przemysłu.**

Żydzi wstrzymają się od głosowania.

Następny mówca, poseł Hartglas znaczną część swego przemówienia poświęcił stronie politycznej.

Rozpatrując prowizorjum z punktu widzenia politycznego, poseł Hartglas oświadczył, że dotychczas **rząd nie uczynił nic, coby mogło koło żydowskie skłonić do udzielenia mu całkowitego zaufania.** Podnosząc z uznaniem oświadczenie prezesa rady ministrów, dotyczące ludności żydowskiej, zgłoszone w jego expose programowem, mówca w dalszym ciągu swego przemówienia dowodzi, że oświadczenie to w gruncie rzeczy nie zostało zrealizowane.

Kończąc, poseł Hartglas oświadczył, że klub jego powstrzyma się od głosowania.

Na tem zakończono dzisiejsze posiedzenie, odraczając dyskusję do jutra, do godz. 10 rano.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia, pierwszym punktem przewidziana jest dalsza dyskusja nad prowizorjum budżetowem na 4-ty kwartał roku bież.

W drugim punkcie wnioski Ch. Dem. i Klubu żyd. wyrażające nieufność ministrowi spraw wewnętrznych i oświaty

Pożyczka zagraniczna

powinna być zużyta na inwestycje, zakup maszyn i narzędzi rolniczych.

Szczegóły raportu prof. Kemmerera.

Warszawski korespendent „Republiki" telefonuje:

W memorjale, złożonym rządowi przez komisję doradców prof. Kemmerera znajdujemy ciekawe i częściowo oryginalne uwagi na dwa tematy, niesłychanie obecnie interesujące społeczeństwo: na sprawę rozwoju eksportu i na sprawę pożyczki zagranicznej.

Zarówno w ustawodawstwie polskiem — brzmi „memorandum o uprzywilejowaniu handlu eksportowego" jak i w opinji publicznej komisja doradców znalazła silne uprzedzenie na korzyść handlu eksportowego wogóle, a w szczególności na rzecz eksportu produktów przemysłowych.

„Nie da sie znaleźć przekonywujących argumentów na korzyść polityki trwałego popierania eksportu wogóle. Bogactwo kraju nie zależy od istnienia nadwyżki eksportu, ale od jego produktywności na głowę ludności i od szybkości z jaką wymienia dobra eksportowane na importowane.

„Komisja jest przekonana, że słabość polska do nadwyżki eksportu pochodzi często z chęci zapobieżenia katastrofie walutowej.

Niestety, w tem dążeniu środki zostają pomieszane z celem. Kiedy eksport zwiększa się wzrasta podaż dewiz i wynikająca stąd zniżka ich kursu natychmiast hamuje handel eksportowy. Rozlega się wówczas okrzyk, że należy zapobiec zwyżce kursu waluty, aby nie tamować eksportu.

Błędne koło w tem rozumowaniu jest oczywiste. Najpierw eksport ma być popierany przez walutę, a później waluta ma być poświęcona dla eksportu

Ściśle z zagadnieniem eksportu traktowanem w Polsce jako drogą do sanacji gospodarczej, łączy się inna najaktualniejsza dziś sprawa pożyczki zagranicznej.

Prof. Kemmerer pisze:

„Komisja słyszała częste skargi na brak kapitału obrotowego w kraju i rozpowszechnione jest mniemanie, że przedewszystkiem potrzeba jest pieniądza.

„Poza pewną ilością kredytów złotych, potrzebnych dla zapewnienia stałości złotego, Polska nie potrzebuje pieniędzy, ale potrzebuje wielkich ilości kapitału produkcyjnego.

„Jeżeli będą zaciągnięte pożyczki zagraniczne, najwięcej pożądaną forma wpływów z tych pożyczek, poza pożyczką dla Banku Polskiego, jest import towarów. Najlepszem wykorzystaniem pożyczki zagranicznej byłoby sprowadzenie maszyn, materjałów, narzedzi i t. p.

Piekło orkanów nad Ameryką.

Rozpętane żywioły niszczą najpiękniejsze miejscowości. — Ludność ucieka w popłochu.

Londyn, 23 września.

Donoszą z Nowego Jorku, że nad Bahama szalał straszny cyklon, który zabił 70 osób i kilkadziesiąt poranił.

Szkody obliczają na kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Nowy Jork, 23 września.

Po za Miami bardzo ucierpiało od orkanu miasto Morehaven. Uciekinierzy z tego miasta opowiadają, że wody porwały całe domy, które płynęły około mili. Podczas orkanu i powodzi rozgrywały się wstrząsające sceny. Jedna z matek ratowała przed utonięciem troje swoich dzieci. Płynęła ona wraz z niemi przez wzburzone fale, związawszy dzieci z sobą. Podczas tej ucieczki przed śmiercią dwoje dzieci utonęło. Wówczas matka odcięła je pozostawiając w wodzie i w ten sposób uratowała trzecie dziecko. Znaleziono również trupa mężczyzny, który trzymał się tak kurczowo trupów dwojga małoletnich dzieci, że nie można było mu odebrać ich. Błąkające samopas dzieci wskutek rozdzielenia rodzin, odsyłane są przez komitet pomocy ofiarom katastrofy do punktu koncentracyjnego.

Podczas orkanu który szalał onegdaj wiatr rzucał odłamkami cementowych murów, drzewami i szczątkami dachów, zabijając i kalecząc ludzi. Orkan szedł z południa stanu Olabama z szybkością 120 mil na godzinę. Powstał on na południe od Loizany przy zatocę Meksykańskiej. Najbardziej ucierpiały miejscowości: Grenwille, Volmatola, Vhistler i Janckon. W całej Alabamie zostały zniszczone kościoły w których schroniło się przed burzą wiele osób. W miejscowości Pensacola gmach 10-piętrowy banku narodowego został zupełnie zrównany z ziemią. Również nadchodzą wiadomości o zniszczeniach z miejscowości Sioux.

Ośm okrętów stojących w portach zaginęło bez wieści.

Nowy Jork, 23 września.

Straszny orkan szalał onegdaj nad miastem Encarnacion nad rzeką Parana. Całe miasto burza obróciła w jedną wielką kupę gruzów, 500 osób zostało zabitych i 600 rannych szkody obliczają na 1 miljon dol. Z Asuncion wyjechało kilka samolotów z personelem lekarskim i środkami ratunkowemi.

Redaktor Radosław Wojnicz

w Łodzi.

W mieście naszem bawi redaktor Radosław Wojnicz, autor rewelacyjnych artykułów w „Głosie Prawdy" o stosunkach w warszawskim urzędzie śledczym.

P. Wojnicz prosi za naszym pośrednictwem wszystkie osoby, które miałyby pewne dane o stosunkach w warszawskim urzędzie śledczym o zgłoszenie się do Grand Hotelu, pokój 336 od 4-ej do 6-ej po południu.

Jednocześnie zaznacza on, że prokurator przyrzekł otoczyć opieką wszystkie osoby, które przyczynią się do wyświetlenia prawdy.

Tyfus idzie z Niemiec na Polskę.

Czterdzieści pięć wypadków w pow. chojnickim.

Toruń, 23 września.

Według nadeszłych wiadomości z powiatu chojnickiego, lekarz powiatowy dr. Bielawski stwierdził 45 wypadków choroby tyfusu, z których 5 było śmiertelnych. Epidemja szerzy się głównie w miasteczkach Czersk, Korszyn, Brusy oraz w kilku innych. Najsilniejszą epidemja jest w Czersku, gdzie zachorowało 18 osób, z których 3 zmarły.

Epidemja ta została według wszelkiego prawdopodobieństwa zawleczona z Niemiec.

Okradzenie Rotszylda

Złodzieje w zamku bogacza.

Londyn, 23 września.

Niewyśledzni sprawcy nocy wczorajszej włamali się do zamku Vanhoffen, własności Ludwika Rotschilda.

Sprawcy zdołali przeniknąć do zamku wdrapując się po drzewie na wysokość 10 mtr., skąd przedostali się na balkon i wdarli do mieszkania.

W mieszkaniu włamywacze rozbili biurko, z którego zabrali 1500 szylingów oraz kufer, w którym zabrana została biżuterja wartości 15.000 szylingów.

Por. Orliński leci do Moskwy.

Moskwa, 23 września.

Por. Orliński oczekiwany jest jutro w Moskwie, gdzie zamierza przenocować.

Koncentracja floty angielskiej

w Singapore.

Londyn, 23 września.

Rząd angielski postanowił wysłać do Chin eskadrę, składającą się z 4 nowoczesnych krążowników pierwszej klasy. Cała flota wschodnio-azjatycka, złożona z 20 jednostek, skoncentrowana jest w Singapore. Otrzymała ona również rozkaz udania się na wody chińskie.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 24 września 1926

NAIWNA WIARA ZAWODZI.

W jednym z prawicowo usposobionych dzienników polskich ujrzeliśmy niedawno arcyciekawy tytuł nad politycznemi wiadomościami: „U wrót sojuszu Francji i Niemiec"? A pod tym wiele mówiącym tytułem kiłka depesz oficjalnych i półoficjalnych polskich agencji, gdzie podane są informacje o ostatnich naradach Brianda ze Stresemanem i o poglądach na te sprawy wielkiej prasy europejskiej.

Kiedy już przed kilku laty pisaliśmy o tych możliwościach, a nawet przewidywaliśmy, że cała gra tak, a nie inaczej się skończy, uczynił się wielki rwetes i pomawiano nas nieomal o świadomą grę polityczną na niekorzyść interesów państwowych.

Tymczasem dla każdego człowieka, który patrzył bez uprzedzeń i trzeźwo na bieg wypadków jasne było, jak na dłoni, że Francja nie wytrzyma samodzielnej walki przeciw zjednoczonym siłom gospodarczym i finansowym Niemiec, Anglji i Ameryki i musi ostatecznie dać za wygraną, aby ratować przynajmniej resztki tego, co się da ocalić ze straconych pozycji.

Nie trzeba dodawać, że dla Polski były to sprawy pierwszorzędnej wagi. Przecież począwszy od r. 1917 cały akcent naszej polityki spoczywał na Paryżu, a już od zawarcia pokoju i traktatu wersalskiego stosunki zagraniczne Warszawy były nieomal echem porozumienia z Francją. To też, gdybyśmy dziś mieli zostać na lodzie, możnaby czynić poważne zarzuty tym wszystkim, którzy przez tak długi czas kierowali losami naszej polityki zewnętrznej, że dla swej krótkowzroczności i braku rozgarnięcia narazili na poważny szwank historyczne interesy polskie.

Nie można się tu przytem tłomaczyć że przecież nikt nie jest prorokiem i nie może przewidywać przyszłości. Cała sztuka polityczna polega właśnie na umiejętności przewidywania i kto tego nie potrafi, niechaj zabiera się do czegokolwiek z wyjątkiem polityki.

Porozumienie francusko - niemieckie jest dziś tematem rozmów całego świata, zaczyna się od sojuszu żelazo-węglowego, a gdzie się skończy, tego nikt nie wie. Może ścisłym przymierzem politycznym, a może nawet... pokojową ekspansją Niemiec tym razem na Zachód...

Prasa angielska, do której można mieć zaufanie, bo już oddawna przewidywała rzeczy obecne i przyszłe twierdzi np. stanowczo, że tajemnicza rozmowa w Thoyry nie miała nic innego na celu, jak właśnie przygotowanie gruntu pod fajerwerk polityczny sojuszu Sekwany i Sprewy, który zapewnie w najbliższym czasie olśni horyzonty Europy.

Jeszcze jedno spotkanie Brianda ze Stresemanem gdzieś w początkach października, później mała wizyta w Paryżu, rewizytka w Berlinie etc., etc., aż wreszcie nagle obudzimy się wobec faktów dokonanych, a dla nas conajmniej niemiłych.

Tak się w życiu dzieje że jedna przyjaźń się nawiązuje, a druga pęka. I szkoda tylko, że Polska zbyt długo grała rolę tej naiwnej dziewczyny, która wierzy przysięgom o wiecznej miłości... Mój Boże, kochankowie się rozchodzą, ni...awidzą się, zabijają, a my tutaj wierzyliśmy słodkim zapewnieniom polityków i dyplomatów...

Mniejsza już dziś o to, co się stało. Rzeczą główną jest zawsze nie to co było, ale co się dzieje i co będzie. Musimy nauczyć się patrzeć na koleje losu nie jakbyśmy je widzieć chcieli, ale własnie trzeźwo, realnie—życiowo. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy zapragną wyzyskać nową sytuację polityczną w Europie w sposób sobie właściwy.

Przedewszystkiem zapewne będzie im chodziło o to, co najważniejsze — uregulowanie swoich rozrachunków na wschodzie, z Polską. I tutaj właśnie tkwi rdzeń całej sprawy, jeśli chodzi o nasz stosunek do przygotowywanego porozumienia francusko - niemieckiego. Bo jeśli tylko mowa o uzdrowieniu gospodarki europejskiej przez nowy sojusz — prosimy bardzo. Polska może tylko skorzystać na uregulowaniu wszelkich spraw spornych i łagodzeniu stosunków tam gdzie są one w stanie zapalnym. Ale istnieją poważne obawy — że łagodzenie na Zachodzie może równocześnie stać się jątrzeniem na Wschodzie.

Blok kontynentalny (tym razem bardziej wedle recepty angielskiej) bez Polski, jako równouprawnionego członka europejskiej społeczności nie doprowadzi do niczego dobrego, może natomiast stać się grobem pięknych nadziei, o których się dziś tyle mówi.

Usamodzielnienie polityki polskiej, to usamodzielnienie o które bezskutecznie dopominamy się już od tylu lat, powinno i musi być dla nas jedynym skutkiem obecnych rokowań Paryża i Berlina. Zupełnie nie wierzymy w dobre chęci pokojowe Niemiec. Na odwrót, jesteśmy zdania, że znajdujemy się w przededniu niezwykle ekspansywnej polityki niemieckiej na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach. Taktyka polska będzie jedną wielką walką z Niemcami. Ale już najbardziej nie wierzymy w żadną przyjaźń, choćby była owinięta w wersalskie ukłony i słodkie słówka. Z zawodów, których doznaliśmy, niechaj będzie przynajmniej jedna korzyść: dobra nauka...

Czesław Ołtaszewski.

Groźny ferment w Hiszpanji.

Dni dyktatora Primo de Rivery są policzone.

Madryt, 23 września.

Wewnętrzna sytuacja Hiszpanji ponownie uległa gwałtownemu zaostrzeniu. Na najbliższe dni zapowiadany jest w kołach dobrze poinformowanych zasadniczy przewrót. Najwybitniejsi politycy hiszpańscy, którzy wycofali się z życia politycznego po ogłoszeniu przez Primo de Riverę dyktatury, przygotowują manifest do narodu hiszpańskiego, mający ukazać się jednocześnie ze zwołaniem przez Primo de Riverę zgromadzenia narodowego. Manifest ten podpisali: b. premjer Romanones, Sanchez, Toca, Garcio Prieto i były marszałek parlamentu hiszpańskiego Villanueva oraz b. minister Alba. Manifest podpiszą najwybitniejsi przedstawiciele hiszpańskiej literatury i nauki.

Podpisujący oświadczają, że wszelkim środkami dążyć będą do ob[illegible] dyktatury Primo de Rivery. Bez r[illegible]cy partji, deklarują się przeciwko monarchji w Hiszpanji, która istnieje jedynie na podstawie konstytucji. Monarchji jednak nie wolno łamać konstytucji i popierać dyktaturę Primo de Rivery.

Dyktator gen. Primo de Rivera szykuje się do walki. Skoncentrował on w koszarach wierne sobie wojska. Nie jest jednak ich zbyt pewien, gdyż do każdego pułku dodana została jedna kompanja, złożona z wiernych i oddanych dyktatorowi żołnierzy.

San Sebastian, 23 września.

Prasa podaje, że położenie wewnętrzne Hiszpanji zaostrza się coraz bardziej. Dzienniki oczekują już w najbliższych dniach przewrotu w Madrycie. Wybitni politycy hiszpańscy, którzy w czasie dyktatury wycofali się z życia politycznego, przygotowują odezwę do narodu, będzie ona ogłoszona z chwilą zwołania zgromadzenia narodowego przez Primo de Riverę. Autorowie odezwy mają oświadczyć, że wszelkiemi siłami będą dążyli do obalenia dyktatury.

Żywcem pochowana

— urodziła dziecko w grobie.

Potworny wypadek w Dębicy.

Dębica, 23 września.

W jednej z okolicznych wsi zaszedł wypadek pogrzebania żywcem.

Jedna z wieśniaczek, przebywająca od dłuższego czasu w stanie ciężarnym, wezwała znachorkę w celu przeprowadzenia zabiegów, mających na celu spędzenie płodu. Znachorka zastosowała obłożenie chorej zimnymi okładami, co miało ten skutek, że chora przeszła atak gwałtownych boleści, poczem zapadła w długotrwały sen.

Gdy po upływie dwuch dni chora nie odzyskała przytomności, uznao ją za zmarłą i pochowano. W kilka dni później o szczegółach śmierci dowiedziała się policja, wobec czego zarządzono ekshumację zwłok. Oczom zebranych przedstawił się straszny widok. W trumnie spoczywała zmarła twarzą na dół, z potarganą odzieżą i pogryzionymi palcami. U nóg jej spoczywało martwe niemowlę, które przyszło na świat w grobie. — Znachorkę aresztowano.

—:o:—

Restauracja monarchji w Grecji

Gen. Kondilis podał się do dymisji, ponieważ nie mógł dłużej znieść ataków partji politycznych.

Paryż, 23 września.

Z Aten donoszą, że prezydent ministrów greckich generał Kondilis podał się do dymisji, oświadczając, że nie może dłużej znieść ataków partji politycznych.

Prezydent republiki polecił Kondilisowi sprawowanie urzędu aż do chwili nowych wyborów to jest do 24 października r. b.

Paryż, 23 września.

Były król grecki Jerzy w przejeździe przez Medjolan do Rumunji przyjął delegację greckich rojalistów i oświadczył im, że restauracja monarchji greckiej jest tylko kwestją czasu.

85 procent ludności oraz wszyscy rojaliści, zwolennicy Venizelosa zdaniem byłego króla, są zwolennikami monarchji. Na zapytanie w jakim celu ekskról udaje się do Rumunji, były monarcha odmówił odpowiedzi.

Ateny, 23 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Generał Kondilis rozwiązał partję polityczną, której był przywódcą, w celu dania dowodu, eż nie objął rządów dla swego własnego interesu.

—:o:—

Groźne katastrofy kolejowe

w Anglji, Francji i Japonji.

Paryż, 23 września.

ATE. Pociąg pośpieszny, idący z Paryża do Ljonu uległ pod samym Ljonem katastrofie, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Zostało zabitych 5 pasażerów w tym 2 mężczyzn i trzy kobiety. 25 osób ciężko rannych.

W miejscowości Carlusle (Anglja) pociąg pośpieszny zderzył się z lokomotywą. 5 osób poniosło śmierć, kilkanaście rannych.

W Japonji w pobliżu Nosseki wykoleił się pociąg pośpieszny, idący do Tokjo. Wskutek katastrofy straciło życie 28 osób, 50 — odniosło rany.

Paryż, 23 września.

Pomiędzy Montereau-faut-Yonne a Melun zderzyły się dwa tramwaje, przyczem dwie osoby zostały zabite, a 18 odniosło rany.

Walki w Meksyku trwają.

W niektórych miejscowościach proklamowano stan oblężenia.

Wiedeń, 23 września.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Meksyku: Walka religijna trwa nadal. W Zamorach aresztowały wojska związkowe 2 działaczy katolickich, w których mieszkaniach znaleziono karabiny i obciążające dokumenty. Obu aresztowanych niebawem rozstrzelano, a zwłoki ich dla postrachu wystawiono na widok publiczny. Powstanie indjan nie zostało jeszcze stłumione. Indjanie żądają ustąpienia prezydenta Callesa. Zdemolowali oni linje kolejowe, biegnące wzdłuż Oceanu Spokojnego. Calles zamierza bombardowaniem samolotów zniszczyć obozy indjan. W mieście Coidac proklamowano stan oblężenia. Złożony z urzędu burmistrz tego miasta odmówił wykonania rozkazu i wydania biur miejscowych, zabarykadował się on w budynku gminy z 300 uzbrojonymi ludźmi. Wojska rządowe wzięły szturmem budynek gminny, a burmistrz musiał się poddać. Ubiegłej nocy władze policyjne wykryły w mieście Meksyku tajne zebranie 300 kobiet katolickich. Uczestniczki zebrania zostały zamknięte w podziemiach więziennych.

Aktorzy filmu genewskiego

znają swoje role na pamięć, a każdy ruch jest przez nich zawczasu przestudjowany.

Nawet wstrząsające niespodzianki są z góry wyreżyserowane

Paryż, we wrześniu.

Jeżeli na genjusz składa się wytrwała cierpliwość, to z pewnością liga narodów jest najbardziej genjalnym dziełem stworzonym kiedykolwiek przez narody.

Trudno sobie wyobrazić metodę pełniejszą zastanowienia, refleksji, ostrożności, bardziej powolną i pewną w rozwijaniu akcji od tej, która praktykowana jest w Genewie.

Wszelkie procedery parlamentarne i dyplomatyczne odraczania drugiego czytania, rozłączania, odsyłania do komisji, odraczania bez terminu osiągnęły na terenie genewskim nieznany dotąd stopień doskonałości.

Wszystko tam jest starannie przygotowane, nawet najbardziej wstrzasające niespodzianki.

Zwlekanie i odkładanie stanowią metodę używaną przez wszystkich na mocy wzajemnego porozumienia. **Nawet rozmowy prywatne, gesty i pozy nie są dziełem improwizacji.**

Nie trzeba się śpieszyć, wszak pracuje się dla ludzkości, na użytek wieków. Na tej podstawie rodzi się wyrafinowana cierpliwość, bogini dyplomacji międzynarodowej, której świątynia niebawem stanie nad brzegami Lemanu.

Co roku rój brzęczący doradców technicznych, prawnych, finansowych, sekretarzy ambasad, delegatów, maszynistek wielojęzycznych, pracuje nad tem, by rozświetlić mroki i niebezpieczeństwa porządku dziennego następnego zgromadzenia. Wszystkie problemy i główne i uboczne obraca się po tysiąc razy w te i tamtą stronę, opracowując starannie najmniejszy ich szczegół.

50 ministerstw spraw zagranicznych porozumiewa się telegramem, kablem, telegrafem bez drutu z biurami genewskiemi. Wodą i powietrzem zmierzają tam **wskazówki, upomnienia, poprawki, zastrzeżenia, odmowy.**

A istoty osiadłe w Genewie, wzory cierpliwości, naradzają się, porozumiewaja, omawiają różnice zdań między rządami, **zmieniają słowa, przestawiają paragrafy, przenoszą przecinki, zatrzymują się ,gdy nie można się porozumieć, i odraczają niebezpieczne problemy.**

Wcale sympatyczne pensje, wypłacane w złocie lub we frankach szwajcarskich, ułatwiają im te wzorową cierpliwość, umiloną życiem na tle cudownej przyrody. Nie oni to z pewnością są powodem powstających nieporozumień.

A jednak trudności i nieporozumienia związane są z charakterem spraw przedkładanych radzie ligi narodów, odnoszących się dożywotnich interesów państw i do sprawy pokoju światowego. Trzeba się z nimi obchodzić ostrożnie, **omijać przeszkody, cofać się zanim się zrobi krok naprzód, wychwalać małe osobiste sukcesy, rzucać zasłonę na wielkie klęski.**

Oto istota pracy i gry, które dokonywują się w cierpliwości w Genewie.

Na ten powolny pokier dyplomatyczny wywierają rozstrzygający wpływ specjalne komisje i podkomisje, obradujące w mroku i tajemnicy.

Mamy tam komisję regulaminową, statutową, mandatową, reorganizacyjną tyle komisji, ile ich potrzeba, by rozłożyć problemy, uporządkować je, ustalić ich rozwiązanie i ominąć trudności.

Lecz najbardziej charakterystyczne są komitety redakcyjne, w których nie prowadzi się protokułów, gdzie najdłuższe i najbardziej zacięte dyskusje nie pozostawiają widocznych śladów; one to, te komitety, wypowiadają ostatnie słowo i stwarzają fakty dokonane.

Pozostają w kontakcie ustawicznym z ambasadami i ministerstwami, a członkowie ich, wyborowi dyplomaci, **wytężają wszystkie siły, by pogodzić z sobą idee i słowa, uśmierzyć drażliwości, poznawać i zaspakajać próżność, rozdzielać między delegatów kompromisowe formuły, rezerwować zwycięstwa dyplomatyczne dla pierwszych delegatów państw, a wreszcie wpływać na prasę,** dając każdemu z korespondentów taką porcję niedyskrecji, na jaką zasługuje wpływ i nakład jego dziennika.

Wreszcie wszystko jest gotowe dla uroczystych posiedzeń, przygotowane sa wywiady i mowy, które radjo rozniesie na cztery strony świata.

Główne role przypadają obecnie ministrom, których przyjazdy i odjazdy dokonywują się z teatralną niemal uroczystością.

Ćma dziennikarzy i fotografów nie opuszcza ich ani na chwilę. Przejażdżka na jeziorze, wycieczka w góry, wejście do restauracji, nagłe zaproszenie, burzliwa noc, urywek rozmowy, szczęśliwy wniosek w czasie poufnej konferencji, wizyta, która kładzie kres nieporozumieniom, dowcipna formuła, dokładnie obmyślona, która usuwa trudności, **wszystko to jest uregulowane, zanotowane, przygotowane, możnaby powiedzieć, jak scenarjusz filmu.**

Wielcy tenorzy dyplomatyczni przywdziewają również usposobienie uśmiechniętej cierpliwości, stanowiącej urok dyplomatów i szczęśliwą cechę ligi narodów.

Na wszystko znajdzie się sposób, byle się nie śpieszyć. Politycy szukają kompromisowych rozwiązań, a prawnicy potrzebnych w danej chwili interpretacji.

Niecierpliwość indywidualna jest naj większem niebezpieczeństwem, na które jest narażona liga narodów, lecz, jak dotąd, **zbiorowa cierpliwość zawsze zwyciężała indywidualne zniecierpliwienia.**

Oddajmy sprawiedliwość tej metodzie, gdyż ona to jest podstawą dyplomacji wszystkich epok i wszystkich krajów. Ona to tworzy i układa traktaty. W najbardziej krytycznych sytuacjach zdołała nieraz uchylić niebezpieczeństwo wojny. Szczególnie skuteczną okazała się w Genewie, gdyż wszystkie kraje posługują się nią we wzajemnym porozumieniu. Jest najcenniejszą zaletą ligi narodów. Poddali się jej i posługują się nią wszyscy mężowie stanu, nie zdając sobie sprawy z tego lub nie chcąc się do tego przyznać, że jest ona zaprzeczeniem dyplomacji jawnej.

Jej to jednak zawdzięcza się załatwienie sprawy Górnego Śląska, Austrji, Węgier, Mossulu, wstąpienie Niemiec do ligi. Jest to rezultat okazały.

Genewska cierpliwość i powolność uczyniły i uczynią — wierzymy w to mocno — więcej dla świata, niż zbrojne armje i huk dział.

Ludwik Dausset
Senator francuski.

Rozmaitości z całego świata.

Shaw o Lidze Narodów.

W Londynie krąży obecnie najnowszy dowcip Bernarda Shawa o Lidze Narodów. Jeden z przyjaciół znakomitego dramaturga doniósł mu listem z Genewy, iż otrzymał stanowisko w sekretarjacie Ligi.

Odpowiedzią Shawa była lakoniczna pocztówka następującej treści: „Drogi przyjacielu, jestem bardzo rad. Myślałem, nie mając od Ciebie przez dłuższy czas wiadomości, żeś umarł, a, jak widzę jesteś tylko pochowany".

Wzorowa krowa.

Krowy kanadyjskie posiadają uznanie rolników całego świata. Świeżo odbyty konkurs mleczarski w Montrealu potwierdził słuszność tej pochlebnej opinji „Nelly Osborne" bowiem, krowa należąca do kanadyjskiego farmera, pobiła światowy rekord.

W ciągu 305 dni dała ona 22,151 litrów mleka, zawierających 909 funtów masła! Roczna produkcja tej krowy wynosi 22.223 litrów mleka.

Dowidzenia, panie kacie!

Dwudziestoletni, na śmierć skazany morderca Auguste Marcelle z Evre we Francji miał być o świcie stracony. Gdy strażnik wszedł do celi, by go obudzić, Marcelle spał. Obudzony, uśmiechnął się przyjaźnie do strażnika, prosząc, by w obliczu czekającej go śmierci pozwolono mu trochę jeszcze spać.

Prośbie jego uczyniono zadość, zostawiając mu czas do godziny 8-ej rano.

Delikwent poprosił o dwie flaszki szampana, które mu też przyniesiono. Pił zwolna i z widocznym smakiem. Następnie ubrał się starannie, wysłuchał modlitwy księdza poprosił tegoż o papierosa i z papierosem w ustach wyszedł na szafot. Tu wyraził swój żal i współczucie adwokatowi, który go bronił, że jego sprawa nie przyniosła temuż sukcesu, jakiego w interesie jego praktyki życzyćby należało, życzył katowi milszych dni, niż dzisiejszy, gdyż musiał tak długo przez niego daremnie czekać na podwórzu więziennem, i umarł ze słowami: „Do widzenia, panie kacie!".

Cudowne dziecko.

W kasynie Spa odbył się szereg koncertów, danych przez najnowsze „cudowne dziecko" ośmioletniego Pietro Mazzini, którego wirtuozowstwo na fortepjanie wzbudziło ogólny podziw nie tylko publiczności przygodnej, lecz i fachowej krytyki. Młodociany artysta otrzymał zaproszenia na koncert do zamku królewskiego w Lacken.

D'AURBEY. +

Talizman.

Pani Ada dostała w czasie podróży od męża — bransoletkę z różowych pereł. Klejnocik ten polubiła od pierwszej chwili, a z czasem zaczęła go uważać za talizman, przynoszący szczęście.

Po kilku latach na pewnym balu, klejnocik spadł z wąskiej dłoni pani Ady. Była strasznie zmartwiona tą zgubą i zwróciła się po radę do gospodyni domu, żony konsula węgierskiej ambasady, niezwykle miłej i eleganckiej damy.

— Klejnot znajdzie się napewno, — pocieszała panią Adę, — zaraz powiem służbie, aby szukała wszędzie tej bransoletki, która ma dla pani taką specjalną wartość. Szkoda czasu, zostawiam panią na chwilę, muszę wydać rozporządzenia służbie.

Pani Ada zamyśliła się. Zgubiła talizman, sama zgubiła swe szczęście... Ach, gdyby się odnalazły te cudne, różowe, błyszczące kuleczki, które zawierały w sobie dziwną siłę.

Nagle obok niej rozległ się dźwięczny śmiech. Podniosła głowę i ujrzała panią konsulową w towarzystwie jakiegoś cudnego człowieka.

Pani konsulowa mówiła szybko.

— Pani Ado, zguba bnaleziona, pan Fetöcky, posiada pani bransoletkę, leżała gdzieś koło fortepianu.

— Ależ proszę, niech się pan przedstawi pani Adzie, i zostawiam was samych, sądzę, że potrafi pani sama odebrać swój talizman.

Pani konsulowa szybko odeszła.

Pan Fetöcky patrzył na panią Adę swemi pięknemi czarnemi oczyma.

Była wprost oczarowana, — takiego wrażenia nie uczynił na niej jeszcze nikt dotychczas. Milczeli oboje.

Pani Ada pierwsza się odezwała:

— Proszę niech pan siada, cieszę się, że znalazł pan mój talizman. Gdybym go straciła byłabym ogromnie zmartwiona.

— Mam do pani wielką prośbę, błagam niech pani mi nie odmówi. Talizman oddam pani jutro, przyjdzie pani do mnie.

Pani Ada milczała, nie mogła odmówić, ten człowiek wywierał na nią jakiś dziwny wpływ. Jej różowe perły, które dotychczas przynosiły jej szczęście, zapowiadały teraz cudowne chwile miłości...

Kiwnęła głową.

Od tej chwili wszystko stało się snem. Tańczyła z nim bez przerwy, nie czując zmęczenia; — siedziała obok niego przy kolacji, nie widząc nikogo dokoła. Słyszała wyraźnie tylko adres, który szepnął pan Fetöcky, całując ją w rękę na pożegnanie.

***

Nazajutrz, jak w odrętwieniu przeżyła dzień.

Gdy na zegarze wybiła piąta, podniosła się z kozetki, włożyła kapelusz i palto i wyszła z domu.

Szybko i pewnie przeszła przez kilka ulic i w końcu zatrzymała się przed wysokim, domem.

— Tak, to tutaj.

Weszła na schody. Czy ma zadzwonić?

Na drzwiach ujrzała obce nazwisko...

Ale to nic, nie może tu być żadnej pomyłki, ani nieporozumienia!

Doskonale pamięta adres, który jej podał.

Zadzwoniła. Po chwili drzwi się uchyliły i stanęła w nich jakaś podejrzanie wyglądająca kobieta. Pani Ada nieśmiało wyszeptała, jego nazwisko. Kobieta szorstko odpowiedziała.

— Nie mieszka tutaj! — i trzasnęła drzwiami.

Pani Adzie zakręciło się w głowie, szybko zbiegła ze schodów i jak wiatr wypadła na ulicę.

Czyżby ona pomyliła się w adresie? Nie, to niemożliwe, zaszła jakaś pomyłka; on czeka teraz na nią. Cóż powie gdy ona nie przyjdzie? Przeżywała z nim razem chwile niepokoju, wyczekiwania odczuwała gorycz rozczarowania.

Nagle w głowie jej zaświtała myśl radosna: on przecież jest pewien, że się spotkają, posiada jako zakład jej błyszczące perły! On ją odnaleźć musi...

A zresztą może w domu zastanie coś od niego.

***

Autem pojechała do domu. Jeszcze w palcie spytała pokojówkę, czy nikt nie telefonował.

— Owszem, — odrzekła dziewczyna, — pani konsulowa dzwoniła i prosiła aby pani zatelefonowała zaraz po powrocie.

Z ulgą podeszła pani Ada do telefonu. Może od konsulowej otrzyma jakieś wyjaśnienie.

Po banalnych uwagach, o wieczorze, obecnych gościach, toaletach pań itp. pani Ada starała się tak pokierować rozmową, aby dowiedzieć się o dokładnym adresie pana Fetöcky, nie wymieniając jego nazwiska.

Po kilku minutach wreszcie padło pytanie:

— Jak się pani podobał towarzysz przy stole, który znalazł pani talizman?

Pani Ada zaczerwieniła się, lecz zanim zdążyła odpowiedzieć, pani konsulowa mówiła dalej:

— Sądzę, że nie uległa pani jego urokowi, tak jak inne. Szkodaby było pani dla niego... To taki niebieski ptak, — dziś tu, jutro tam... podobno dziś zrana wyjechał do Japonji w jakiejś politycznej misji. Za to na balu jest miłym towarzyszem, przytem jest zdumiewająco piękny...

Hallo! Pani Ado? Czy pani jest jeszcze przy telefonie?

Tych ostatnich słów pani Ada już nie słyszała... Osunęła się na kozetkę i zaczęła łkać...

Rozwiane marzenia o szczęściu... a zarazem i wiara w tajemną moc różowych pereł!

***

Tego wieczoru pani Ada blada siedziała w gabinecie męża.

On czytał gazety, ona przeglądała ilustrowane pisma. Mąż zauważył jej podniecenie i bladość, ale nie pytał o nic.

Nagle pani Ada podniosła głowę i rzekła ze smutkiem:

— Muszę ci coś wyznać...

Zdziwiony tonem jej głosu, przerwał czytanie:

— Cóż tam nowego, cóż ci się stało?

Pani Ada rozpłakała się i drżącemi wargami wyszeptała:

— Zgubiłam mój talizman, moje szczęście.. moją bransoletkę z różowych pereł....

— Jaką? Czy tą, którą kupiłem ci w czasie podróży poślubnej od tego starego turka, który ją niby zaczarował? Niechętnie patrzałem na to, że ją nosisz ale nie chciałem odbierać ci wiary. Te perły przecież nie były prawdziwe.

— Nieprawdziwe? A ich moc cudowna?

— Wierzyłaś w ich moc, a to było urojenie, — rzekł mąż i zaczął czytać dalej.

Słysząc zaś łkanie pani Ady, dorzucił:

—Kupię ci inną bransoletkę, ale tym razem już z prawdziwymi perłami.

Pani Ada uśmiechnęła się przez łzy myśląc nietylko o swoim, ale i o jego rozczarowaniu.

tłom. Dw.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ 24 PIĄTEK	Dziś Dalmacego Jutro: Bł. Władysława Wschód słońca 5.21 Zachód słońca 5.35 Wschód księżyca 6.49 Zachód księżyca 7.08 Długość dnia 13.33 Ubyło dnia 4.25

Posłowie łódzcy
żądają kredytów budowlanych dla Łodzi.

Poseł Waszkiewicz i Ziemięcki interwenjowali u min. skarbu w sprawie kredytów budowlanych dla Łodzi.

Przedstawili oni depeszę towarzystwa „Lokator“, wskazując na konieczność udzielenia kredytów na wykończenie rozpoczętych budowli, zwłaszcza ze względu na zmarnowany sezon budowlany.

Nasuwa się również konieczność pójścia po linji sprecyzowanej w wymienionej depeszy tow. „Lokator“, która domaga się obniżenia oprocentowania pożyczek do 3 proc.

W odpowiedzi na te wywody, oświadczono posłom łódzkim, iż sprawa podwyższenia kredytów wzgl. preliminowania pewnych kwot na poczet wpływów z podatku lokalowego, będzie niebawem przedmiotem narad w ministerstwie skarbu. (e)

Już pomyślano
o tem, co będzie w listopadzie.

We wtorek, 28 b. m., odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia. Na posiedzeniu tem omawiana będzie sprawa przyjęcia wniosku o przedłużenie akcji zapomogowej dla bezrobotnych okręgu łódzkiego na listopad. W dyskusji poruszona zostanie konieczność rozszerzenia tej akcji z uwagi na to, iż zbliżająca się jesień spowoduje powiększenie się liczby bezrobotnych. (e)

Dramat w kościele.
Porzucona kochanka kładzie dziecko przed młodą parą.

Przed kilku dniami w kościele przy ulicy Ogrodowej 20 odbywał się ślub pewnej młodej pary.

W chwili, gdy ksiądz przystąpił do ceremonjału wbiegła nagle do kościoła jakaś młoda niewiasta w chustce z dzieckiem na ręku.

Kobieta ta zbliżyła się cicho do młodej pary i umieściwszy dziecko na podłodze, zawołała gromkim głosem.

— On ze mną ma dziecko! Precz stąd! Ja z nim muszę dostać ślub.

Powstało zamieszanie.

Nim przerażona panna młoda zdołała się zorjentować w sytuacji, przybyła odepchnęła ją od narzeczonego i uklękła przy nim.

Powstało zamieszanie, na skutek którego niewiastę z dzieckiem oraz narzeczonych zaprowadzono do komisarjatu.

P. Marjannie Grochowalskiej zamieszkałej przy ulicy Brzezińskiej 66, która zakłóciła spokój na uroczystości ślubnej, spisano protokół.

Ślub młodej pary, wobec zaszłych wypadków, tego dnia nie odbył się

Rejestracja rocznika 1908
Dziś zgłoszą się: Ka, Ko

W dniu dzisiejszym, t. j. dnia 24-go września r. b. pomiędzy godziną 8 rano, a 3 popoł. w lokalu rejestracyjnym przy ul. Traugutta 10, odbywać się będzie rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1908 roku.

W dniu tym, do rejestracji powinni się zgłosić ci, których nazwiska rozpoczynają się literą: Ka do Ko włącznie.

Przed oblicze sędziego śledczego
stawić się będą musieli wszyscy dygnitarze państwowi.
Przy badaniu oskarżonego będzie mógł być obecny jego obrońca.
Doniosłe zmiany w polskiej procedurze karnej.

Projekt nowej jednolitej procedury karnej został już przez komisję kodyfikacyjną opracowany i ogłoszony, a niezadługo już zapewne po przyjęciu go przez radę ministrów wejdzie jako projekt rządowy pod obrady sejmu. Projekt ten pod wielu względami jest wyrazem

najbardziej nowoczesnych postulatów

zarówno teorji prawa, jak i praktyki sądowej, a rzut oka na sposób ujęcia szeregu kwestji wystarczy, by się o tem dowodnie przekonać.

Weźmy więc na początku naszych rozważań, temu projektowi poświęconych,

zagadnienie śledztwa wstępnego.

Jak wiadomo, śledztwo wstępne jest to działalność przedsięwzięta przez władzę sądową, mająca na celu

zbadanie istoty przestępstwa,

zarówno pod względem przedmiotowym, jak i podmiotowym, i to przed skierowaniem sprawy do jej merytorycznego osądzenia.

Ostatnio w nauce bardzo poważnie kwestjonowano rację bytu śledztwa wstępnego, a w wielu prawodawstwach państw zachodnich zostało ono ograniczone do nader szczupłego zakresu spraw. Najważniejszemi argumentami, przemawiającemi za tem ograniczeniem śledztwa, jest

zarzut wprowadzenia do sprawy subjektywizmu

przez sędziego śledczego, oraz zbytnie przewlekanie procesu.

W b. Kongresówce owe zwężanie zakresu spraw, w których konieczne jest śledztwo, znalazło wyraz już w noweli z 1921-go roku, która ograniczyła konieczność stosowania śledztwa wstępnego tylko do zbrodni.

Wymieniony na wstępie projekt komisji kodyfikacyjnej R. P., hołdując nowoczesnym teorjom, utrzymuje śledztwo wstępne

tylko w sprawach zagrożonych najcięższemi karami,

zarazem jednak wprowadza on zasadniczą zmianę w samej strukturze śledztwa wstępnego.

O ile bowiem śledztwo dzisiejsze opiera się u nas na zasadach „procesu inkwizycyjnego“, to projekt komisji kodyfikacyjnej przekreśla tę zasadę dwustronności niejako sędziego śledczego, który dzisiaj zbiera

zarówno poszlaki, obciążające, jak i materjał odwodowy

— wprowadzając zasadę skargowości czyli równorzędności stron w śledztwie.

O ile więc dotychczas oskarżony nie był stroną równouprawnioną w czasie trwania śledztwa wstępnego, a adwokat jego ani zadawać pytań ani nawet asystować nie miał prawa przy badaniu swego klijenta, to według projektu

sytuacja oskarżonego ulegnie zasadniczej zmianie.

Oto bowiem sąd w miarę możności winien będzie zawiadamiać o terminach czynności dokonywanych w czasie śledztwa wstępnego zarówno oskarżyciela jak i podejrzanego lub jego obrońcę.

Wynika więc z tego, że nic już nie stanie na przeszkodzie obecności obrońcy oskarżonego w kancelarji sędziego śledczego, zwłaszcza w czasie badania jego klijenta, który wespół z adwokatem występować będzie w charakterze równouprawnionej strony.

Znaczenie tej reformy dla gruntowności śledztwa jest niewątpliwe, zwłaszcza gdy dodamy, iż inny przepis projektu zezwala stronom w czasie śledztwa wstępnego na

zadawanie pytań świadkom i biegłym.

Często słyszy się dzisiaj w kancelarjach sędziów śledczych urywek tak rozpoczynającej się rozmowy telefonicznej:

— Panie pośle, (lub senatorze, dyrektorze, generale), zachodzi konieczność przesłuchania pana w charakterze świadka. Kiedy i o której godzinie rozporządza pan czasem, by móc przybyć do kancelarji sędziego śledczego celem złożenia zeznań?

Odpowiedź dygnitarza, do którego w ten sposób zwraca się sędzia śledczy, bywa bardzo różna, zdarza się także, iż ów dygnitarz naznaczywszy godzinę przybycia,

nie zjawia się wcale

i to bez żadnego nawet usprawiedliwienia. A skutek tego — przedewszystkiem tamowanie toku czynności śledczych, wytwarzanie chaosu w zajęciach sędziego śledczego, a co najważniejsze —

przeciąganie śledztwa w nieskończoność.

Zapytać więc należy, dlaczego to wobec dygnitarzy różnego autoramentu stosują sędziowie śledczy tego rodzaju metody „ugrzecznionych zaprosin“, a nie zwykłych i bezapelacyjnych wezwań?

Odpowiedź na to pytanie daje nam po dziś dzień obowiązujący art. 88 ustawy postępowania cywilnego, (przejętej po rosyjskich zaborach), stosowany przez analogję i w postępowaniu karnem.

Artykuł ten przystosowany do specyficznych stosunków carskiej Rosji stanowił, iż urzędnicy pierwszych dwuch klas, członkowie Rady Państwa, Dumy Prezes Ministrów, Ministrowie, Sekretarze Stanu, Senatorowie, Namiestnicy, generał - gubernator, komendanci okręgów wojennych i inni zwierzchnicy wojskowi oraz różni inni dygnitarze 20-tu przeróżnych kategorji, a więc archirejowie, kuratorowie okręgów naukowych, ober - policmajster miasta Warszawy itd. — wszyscy oni w razie wezwania ich w charakterze świadków, mogli prosić sąd w ciągu trzech dni od chwili doręczenia im wezwania —

o zbadanie ich w miejscu zamieszkania.

Przepis ten stał się więc dzisiaj, jak widzimy, podstawą do wprowadzenia zwyczaju, którego praktykowanie wydaje się z wielu względów conajmniej niewłaściwe, choćby z uwagi na stanowisko i autorytet władzy sądowej.

Jako zabytek archaiczny, z czasów niepowrotnych, stanie się niedługo i sam przepis, i jego wykonywanie dzisiejsze — li tylko wspomnieniem, jakby bajką o żelaznym wilku, projekt bowiem polskiej ustawy postępowania karnego

żadnych osób uprzywilejowanych w stosunkach z władzami sądowemi nie zna.

Tu wszyscy, gwoli ugruntowania praworządności i podniesienia powagi władzy sędziowskiej, winni będą na wezwanie sędziego stawić się osobiście i niezwłocznie, a jedyny wyjątek, jaki uczyniono, dotyczy reprezentującego majestat Państwa —

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W projekcie bowiem czytamy: „W razie potrzeby przesłuchania prezydenta Rzplitej jako świadka, sąd zwraca się do niego piśmiennie z prośbą o wyznaczenie miejsca i czasu przesłuchania“. A. S. P.

„Złoty“ młodzieniec w potrzasku.
Zdefraudował 8 tys. złotych i bawił się w Warszawie.
Komisarz policji aresztował go w Louvrze.

Przy ulicy Lutomierskiej 14 mieści się skład hurtowy win i wódek, należący do Leona Karpowicza.

W firmie tej w charakterze inkasenta pracował od dłuższego czasu 24-letni Henryk Krygier, syn kupca łódzkiego, którego właściciel składu obdarzał całkowitem zaufaniem.

W ostatnich dniach sierpnia Krygier

nagle przestał przychodzić do biura.

Po kilku dniach przesłał on szefowi list, w którym zawiadomił, iż

jest obłożnie chory

i nie będzie mógł przez dłuższy czas pracować.

Ponieważ Krygier nie zjawił się w biurze do 15 września,

p. Karpowicz postanowił go odwiedzić.

W mieszkaniu jego rodziców nie znalazł go jednak.

Państwo Krygier ze zdumieniem oznajmili mu, iż syn ich

wyjechał w sierpniu na urlop,

który, jak twierdził, otrzymał w firmie Karpowicza.

Właściciel składu win, podejrzewając, iż inkasent jego popełnił nadużycie, zrewidował kasę.

Przypuszczenia jego okazały się słuszne.

Stwierdził bowiem

niedobór 8.000 złotych.

Tegoż dnia właśnie p. Karpowicz otrzymał list od Krygiera pisany w Warszawie.

Inkasent w liście tym pisał, co następuje:

Gdy pewnego dnia sierpniowego odprowadził swego ojca na dworzec na powrotnej drodze

napadli nań trzej bandyci,

którzy zrabowali mu zainkasowane dla firmy 8.000 złotych.

Ponieważ wiedział, iż szef nie uwierzy mu, iż napad miał rzeczywiście miejsce, zbiegł do Warszawy, gdzie

zamierza popełnić samobójstwo.

Z listem tym p. Karpowicz udał się do urzędu śledczego, który natychmiast zawiadomił o wszystkiem policję warszawską, której przesłał również rysopis inkasenta.

Po kilku dniach odszukano go rzeczywiście w stolicy.

Krygier w ciągu ostatnich tygodni był

stałym bywalcem restauracji „Brystol“,

gdzie spędzał wesoło czas, trwoniąc większe sumy.

Gdy wywiadowcy policyjni usiłowali go aresztować, Krygier wymknął się im i zbiegł do swego numeru w znajdującym się nad restauracją hotelu.

Podczas gdy policja dobijała się daremnie do zamkniętych drzwi, Krygier

związał prześcieradło oraz ręczniki

i po tej zaimprowizowanej lince spuścił się z pierwszego piętra na chodnik.

Mimo energicznych poszukiwań, nie udało się policji natrafić na ślady zbiega.

O ucieczce jego powiadomiono policję łódzką.

I oto wczoraj o godzinie 3-ej w nocy jeden z łódzkich komisarzy policji zauważył Krygiera w chwili gdy

wychodził z restauracji „Louvre“

w towarzystwie dwuch dam z półświatka.

Krygier na widok komisarza usiłował zbiec, lecz tym razem mu się nie udało.

Został on aresztowany i odstawiony samochodem do urzędu śledczego.

Nie znaleziono przy nim ani grosza.

Widocznie przehulał już całą zdefraudowaną gotówkę.

Kupcy i rzemieślnicy
mogą uzyskać obywatelstwo polskie.

Przed kilkunastu dniami wydane zostało rozporządzenie, regulujące w sposób zasadniczy sprawę nadawania obywatelstwa polskiego. W związku z tem rozporządzeniem otrzymał urząd wojewódzki specjalny okólnik w sprawie ułatwień przy uzyskiwaniu obywatelstwa.

Ułatwienia te dotyczą obywateli byłego imperjum rosyjskiego, którzy byli urodzeni na terenie Polski, mieli tu oddawna stałe miejsce zamieszkania i ośrodek swej gospodarczej działalności, trudniąc się handlem lub rzemiosłem i jedynie formalnie zachowali przynależność do miejscowości obecnie do Polski nienależących. (e)

„Luna".

„Czarny Orzeł" z Rudolfem Valentino.

Na wielkich arterjach komunikacyjnych współczesnych miast — kolosów, na których życie mknie w zawrotnym pędzie i w szalonym gorączkowym rytmie, błyszczą jarzące się ślepia elektrycznych reklam.

W ich świetle ulica przybiera jasność dnia, w ich świetle rozpalają się i gasną ognie sławy.

Obok tych białych elektrycznych słońc przelatują w ściekłym tempie automobile i autobusy, dzwonią metalowym dźwiękiem tramwaje i dudnią pociągi, obok nich płynie nieprzerwanie wartka fala przechodniów.

W tym tłumie i w luksusowych pojazdach najpiękniejsze kobiety, otulone w jedwabie i bezcenne futra darzą uśmiechem najpowabniejszym królującego nad tłumem w powodzi świateł reklamy filmowej przepięknego księcia, ukochanego przez kobiety, które dały mu swą miłość i szczęście.

W wirze życia współczesnego szybko spalają się wielkie talenty i wielkie sławy.

Takim też był dla życia i dla sztuki Rudolf Valentino.

Jego uśmiech posiada przedziwną miękkość i słodycz, jego głębokie spojrzenie jest pełne siły i wyrazu: tym czarował tłumy bez względu na to, czy byli to ludzie z pod bieguna północnego, czy wytworni paryżanie: jego sława sięgała poza wszystkie szerokości gieograficzne, poza przestrzeń.

W swej ostatniej przedśmiertnej kreacji jest Rudolf Valentino takim właśnie zdobywcą współczesności, którą podbija mocą swego talentu i potężnego uczucia.

Nie gra on swej roli: raczej ją przeżywa. Tkwi w tym głęboki czar twórczej ekspresji i prawdziwego artyzmu. Talent jego przejawia się nie tylko w scenach miłosnych, ale uwypukla się i podkreśla w dziesiątkach drobnych epizodów tego doskonale ujętego pod względem reżyserji obrazu.

Subtelny urok Rudolfa Valentino podkreślają ściśle dostosowane do epoki kostjumy, szereg doskonałych zdjęć oraz muzyka, znacznie powiększona, pod sprężystym kierownictwem p. Chwata.

Smietniki zatruwają powietrze.

Brud i smród panują w naszym kominogrodzie.

Łódź nie odznacza się wogóle czystością ani porządkiem, a już najmniej porządnie i czysto mamy urządzone śmietniki na podwórzach domów.

Podwórzowe śmietniki w większości kamienic mieszczą się w rozpadających się pakach drewnianych, zrzadka oblewanych smołą, najczęściej bez przykryw i stojących przeważnie na niezabrukowanej ziemi, na której

gniją resztki wszelakich nieczystości.

Ludność Łodzi tak przywykła już do tych brudów, że mało kto zwraca uwagę na te zaniedbania, tak samo jak i mało kto wie

jak powinny być urządzone śmietniki.

Według przepisów winny one być w pakach obitych blachą od wewnątrz, od zewnątrz zaś conajmniej raz na tydzieć smołowanych. Każda paka powinna posiadać przykrywę szczelnie zamykającą otwór, pozatem ziemia pod śmietnikiem i około niego powinna być wybrukowana lub asfaltowana.

Wprawdzie przepisy te zachowały się jeszcze z przedwojennych czasów i są wydane przez byłe władze rosyjskie, ale nie jest to jeszcze powodem, aby nie przestrzegano ich, choć są skromne i niedostateczne.

By nie być gołosłownym, wskażę jeden fakt tego niechlujstwa śmietnikowego. Na ul. Piotrkowskiej 16, w podwórzu tuż obok klatki schodowej stoi paka do śmieci.

Nie jest ona ani smołowana ani szczelnie zbita, nie posiada nawet przykrywy, zato wokół niej i pod nią wznoszą się sterty gnijących śmieci, zatruwających miazmatami powietrze, i uniemożliwiających mieszkańcom otwieranie okien.

Nie jest to wypadek sporadyczny, zresztą w całem mieście nie przestrzega się nawet najelementarniejszych warunków higjenicznych, czego dowodem

rynsztoki na bocznych ulicach

wypełnione wszelkiego rodzaju nieczystościami ziejącemi odurzającą wonią i sprzyjającemu rozwojowi zarazków wszelkich chorób jak

szkarlatyny, tyfusu i gruźlicy.

Władze nasze, które zdają się nie dostrzegać fatalnego stanu rzeczy, winny nareszcie zwrócić na tę kwestję uwagę, a w szczególności powinien zainteresować się tem komisarjat rządu i wyzwolić Łódź z okupacji brudu i niechlujstwa.

Sum.



TEATR MIEJSKI.

Dziś inauguracyjne przedstawienie sezonu zimowego 1926-27.

Dana będzie premjera potężnego dzieła scenicznego twórcy „Popiołów" i „Przepióreczki" Stefana Żeromskiego „Róża".

W rolach głównych: Iza Kozłowska, Marja Dębicka, Białoszczyński, Janowski, Krasnowiecki, Ryszkowski, Szubert, Szpakiewicz, Tatarkiewicz, Woskowski, Ziembiński. Reżyserskie opracowanie Mieczysława Szpakiewicza, dekoracje Konstantego Mackiewicza.

Początek punktualnie o godz. 8.15, koniec, mimo 9 zmian przed dwunastą.

Zapowiedziane na jutro na godz. 3 m. 30 pierwsze w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych, będzie przeniesione na tydzień następny.

„CZERWONA MASKA" W TEATRZE POPULARNYM.

Dziś wieczorem, ciesząca się w dalszym ciągu zasłużonem powodzeniem „Czerwona maska" Jerzego Feydeau.

WYSTAWA GOSPODARSKO-HYGJENICZNA.

Przygotowania do wystawy gospodarsko-hygjenicznej w Łodzi są już w pełnym biegu. Na terenie przylegającym do gmachu „Targu Rzemieślniczego" przy ul. Al. Kościuszki 73, 75, 77 rozpoczęto już budowę wielkiej hali wystawowej, sam gmach gruntownie będzie odremontowany. — Liczny akces najpoważniejszych placówek przemysłowych wróży tej imprezie sukces pierwszorzędny, a coraz żywsze tempo w przemyśle łódzkim jest również dobrym prognostykiem powodzenia wystawy. Zgłoszenia przyjmuje biuro przy ul. Piotrkowskiej 69, telefon 41-41, gdzie również otrzymać można wszelkie informacje.

Organizatorzy wystawy, T-wo „Wystawy Polskie" w Warszawie, dokładają starań, aby stworzyć całość godną wielkiego miasta i o wartości nieprzemijającej.

Trudności nie do przezwyciężenia

napotkał wicewojewoda Ossoliński w swoich zabiegach medjacyjnych.

W dniu wczorajszym zwrócił się p. Kowalski do wicewoj. dr. Ossolińskiego w celu poinformowania się o przebiegu odbytych pod przewodnictwem wicewoj. Ossolińskiego konferencji z reprezentantami dyrekcji tramwajów.

Z informacji tych wynikało, że zlikwidowanie zatargu z pracownikami napotyka na wielkie trudności i mimo usilnych starań i medjacji nie udało się wicewoj. Ossolińskiemu osiągnąć

żadnych pozytywnych wyników

tak, iż dalsze prowadzenie rokowań na tej podstawie należy uznać za nieprowadzące do celu.

Przedstawiciele tramwajów motywowali swe stanowisko deficytem. Z drugiej strony obiecana podwyżka miała dotyczyć tylko tych pracowników tramwajowych, którzy otrzymują wynagrodzenie niższe od zarobków robotniczych w przemyśle włókienniczym. Ponieważ pracowników takich, według opinji przedstawicieli dyrekcji tramwajów, niema wogóle —

zasadniczy motyw podwyżki odpada.

Ten zwrot w rokowaniach spowodował znowu poważne zaostrzenie sytuacji, która ostatnio uległa już znacznemu odprężeniu. Wobec tego dalsze prowadzenie rokowań na terenie województwa uznane zostało przez zw. zawod. za bezcelowe.

Zwołana na koniec b. tygodnia konferencja „komisji pięciu" poweźmie w tej sprawie ostateczne decyzje co do dalszej akcji. (E).

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w piątek dn. 24 września.

Warszawa, 480 m.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00—17.15 Pogadanka harcerska.

17.30—17.55 Odczyt p. t. „Zalety i wady charakteru polskiego w świetle psychologji", wygłosi p. inż. Eugenjusz Porębski.

18.00—18.25 Odczyt p. t. „Psychotechnika i jej znaczenie praktyczne" wygłosi p. dr. Tadeusz Klimowicz.

18.30—19.25 Program dla dzieci.

19.25—19.40 Komunikat rolniczy.

19.40—19.55 Rozmaitości.

20.30—22.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Józef Ozimiński (skrzypce), Antoni Kmieć (altówka) i Lucjan Budkiewicz (wiolonczela). Część I. 1) Haydn Kwartet smyczkowy d-moll. Część II. 2) Beethoven. Kwartet smyczkowy F-dur nr. 1. — Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

Skargi i żale robotniczej Łodzi.

Zebrania delegatów uchwalają ostre rezolucje przeciwko przemysłowcom.

Interwencja rządu jest bezwzględnie konieczna.

W związku „Praca“.

Na zebranie delegatów związku „Praca" przybyła delegatka głównego inspektora pracy pani Krahelska, by osobiście przysłuchać się żalom robotników.

P. Kazimierczak referował sprawę łamania ustawy o 8 godz. dniu pracy i stwierdził, że w wielu wypadkach

robotnicy sami zgadzają się na przedłużenie dnia roboczego.

W odpowiedzi, cały szereg delegatów wskazywał, że jeśli nawet dzieje się to za aprobatą robotników, to winę ponoszą przemysłowcy, którzy terorem zmuszają do pracy po 10, 12 i więcej godzin, by następnie pokazać rządowi,, że

ustawa o 8 godz. dniu pracy niema racji bytu.

Robotnicy ulegają, pod groźbą utraty pracy, a choć solidarna postawa pozwoliłaby im na opór, to jednak nie zawsze solidarność ta istnieje gdyż robotnicy po długiem głodowaniu nie mogą oprzeć się okazji zwiększenia zarobku, szczególnie dlatego, że i przy 8 godz. dniu pracy zarobek jest niewystarczający.

Przeciwko temu winien zaprotestować rząd, gdyż przemysłowcy zatrudniający tych samych robotników o parę godzin dłużej, nie wpływają na zmniejszenie się bezrobocia, czego dowodem jest, że choć przemysł pracuje, niezwykle intensywnie, to jednak

bezrobocie nie zmniejsza się w tym samym stopniu.

W sprawie tej zabrała głos inspektorka Krahelska, która wskazała, że

zwiedziła 27 fabryk i w każdej musiała sporządzić protokuł

zapracę ponad 8 godzin, za zatrudnienie kobiet w nocy i antyhigjeniczne warunki w fabrykach, nawet największych.

W sprawie powyższej przyjęto rezolucję, domagającą się od rządu ostrych represji wobec przemysłowców za nieprzestrzeganie ustawy o pracy i

szerszych pełnomocnictw dla inspektorów pracy.

Następnie p. Kazimierczak referował sprawę podwyżki i wskazał, że przemysłowcy, grając na zwłokę, nie odpowiedzieli nawet na wystawione żądania, lecz związki nie będą czekały i

rozpoczynając akcję na terenie rządu.

O ile delegacja, która wyjechała do premjera Bartla nie uzyska poparcia dla podwyżki, to proklamowany zostanie

strejk wspólnie z majstrami fabrycznymi i personelem biurowym

w przemyśle włókienniczym.

Po referacie przyjęto rezolucję, wyrażającą zgodę na proklamowanie strajku, o ile w najbliższych dniach podwyżka nie zostanie przyznaną.

Jutro—konferencja z przemysłowcami

zwołana z polecenia rządu przez okręgowego inspektora pracy.

Jak już donosiliśmy, klasowy związek zwrócił się do okręgowego inspektora pracy z prośbą o podjęcie interwencji w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym.

W związku z powyższem zastępca okręgowego inspektora — p. Wyżykowski — skomunikował się w dniu wczorajszym telefonicznie z Warszawą i odbył dłuższą rozmowę z głównym inspektorem pracy p. Klottem.

Po wysłuchaniu sprawozdania, p. Klott oświadczył, że do Warszawy przybyła już dzisiaj delegacja związków zawodowych i odbyła już z nim luźną konferencję, a obecnie czynione są przygotowania do konferencji w ministerstwie pracy.

Narazie nie można przewidzieć rezultatów, wobec czego p. Klott polecił p. Wyżykowskiemu, by

ZAINICJOWAŁ WSPÓLNĄ KONFERENCJĘ Z PRZEMYSŁOWCAMI.

Po rozmowie z Warszawą p. inspektor Wyżykowski skomunikował się ze związkiem przemysłu włókienniczego w państwie polskiem i oświadczył, że postanowił interwenjować w zatargu i zwołać wspólną konferencję, celem doprowadzenia do porozumienia.

W odpowiedzi p. inż. Rumpel zakomunikował, że

PRZEMYSŁOWCY ŻADNEJ PODWYŻKI DAĆ NIE MOGĄ,

wobec czego uważa, iż konferencja taka nie doprowadzi do skutku.

Jednak p. inspektor zaznaczył, że konferencję zwoła i ma nadzieję, że przemysłowcy wydelegują swych przedstawicieli z pełnomocnictwami do ustępstw Konferencja ta ma się odbyć w dniu jutrzejszym w lokalu Inspektoratu pracy

Samobójstwo bezrobotnego inteligenta

Wystrzałem w serce kres położył swoim cierpieniom.

W dniu wczorajszym o godzinie 11 wieczorem wystrzałem rewolwerowym skierowanym w serce pozbawił się życia w Pabjanicach w bramie domu przy ulicy Prez. Narutowicza 4

bezrobotny bjuralista Józef Przesmycki

Przesmycki zamieszkiwał w domu przy ulicy Tuszyńskiej 58.

Wczoraj w godzinach wieczornych, już po zamknięciu bramy, udał się w odwiedziny do swego znajomego.

Nie miał przy sobie drobnych na zapłacenie dozorcy, to też wręczył mu kilka papierków.

Przesmycki wdał się z dozorcą w rozmowę, podczas której

wręczył mu list,

prosząc go, by odniósł do komisarjatu policji.

Dozorca, który znał Przesmyckiego przyrzekł mu, iż spełni polecenie i udał się do swego mieszkania.

Po kilku minutach

rozległ się wystrzał rewolwerowy.

Dozorca, zaalarmowany odgłosem strzału, wybiegł do bramy, gdzie ujrzał Przesmyckiego

leżacego w kałuży krwi.

W kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer.

Samobójca dawał już słabe oznaki życia.

Odwieziono go do szpitala, gdzie po kilku godzinach

wyzionął ducha.

Zmarły przybył do domu przy ulicy Prez. Narutowicza 4 rzeczywiście w zamiarze odwiedzenia przyjaciela. Chciał z nim rozmówić się po raz ostatni.

W liście adresowanym do policji denat pisał, iż do kroku tego zmusiła go

skrajna nędza.

Daremnie bowiem od dłuższego czasu poszukiwał posady. Widząc, iż nie da sobie rady z trudnościami finansowemi, stracił chęć do życia.

Liberalizm i etatyzm gospodarczy

stanowią kość niezgody między przedstawicielami wielkiego i drobnego przemysłu.

Na czoło aktualnych zagadnień, żywo obchodzących przemysł, kupiectwo i rzemiosło łódzkie wysunęła się ostatnio sprawa

utworzenia w Łodzi izby handlowej

oraz wejścia w życie ustawy przemysłowej.

Doniosłość tych spraw skłoniła łódzką radę zrzeszeń gospodarczych, reprezentującą organizacje przemysłowe, kupieckie, rzemieślnicze i właścicieli nieruchomości, do zwołania specjalnego posiedzenia celem zajęcia stanowiska wobec tych spraw.

Na zebraniu tym ujawniły się

znaczne przeciwieństwa

pomiędzy stanowiskiem wielkiego przemysłu i kupiectwa z jednej strony a przedstawicieli rzemiosła z drugiej strony.

Przemysł i kupiectwo staje w obronie nowoczesnej zasady

wolności przemysłowej

przeciwstawiając się w ten sposób średniowiecznej zasadzie państwowej reglamentacji wszelkich dziedzin pracy.

Pomimo wielokrotnych poprawek duch nowej ustawy stoi w sprzeczności z niektóremi jej artykułami, głoszącymi że

wykonywanie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu,

o ile ustawa nie przewiduje w tym względzie wyjątków lub ograniczeń.

W dyskusji cały szereg mówców uwypuklił poszczególne momenty ustawy przemysłowej.

Jakkolwiek przedstawiciele obu poglądów kompromisowych wniosków nie wysunęli, zgodzono się jednak, że

projekt wymaga gruntownego przerobienia

w szczupłym gronie osób, znających dokładnie sprawę, których zadaniem byłoby dokonanie stosownego przekształcenia projektu ustawy.

U klasowców.

Delegatom związku klasowego, referował sprawę podwyżki p. Walczak i podkreślił lekceważenie, jakie okazali związkom i robotnikom przemysłowcy, nie dając im odpowiedzi na żądania podwyżkowe.

Mówca wskazał że obecnie sytuacja w przemyśle jest nadzwyczaj pomyślną, czego dowodem jest fakt, że niema zwykłego zastoju podczas świąt żydowskich.

W fabrykach robotnicy wszyscy prą do strajku, gdyż tym razem

są pewni zwycięstwa

i nie chcą pracować za głodowe płace. Tak samo na prowincjach robotnicy domagają się proklamowania strajku, a więc w Zawierciu, Kaliszu, Ozorkowie, Zduńskiej Woli i wyrazili gotowość proklamowania bezrobocia na pierwsze wezwanie zarządu głównego.

Przemysłowcy w wywiadach na łamach dzienników sami oświadczyli, że obecnie mogą spłacać swe długi, a więc w pierwszym rzędzie

winni spłacić dług, zaciągnięty u robotników

przez obniżanie im płac w chwilach ciężkich dla przemysłu.

Gdy premjer Bartel podczas poprzedniej akcji polecił przemysłowcom by dali 12 proc. podwyżki, to tłumaczył się tem, że nie zna stosunków w przemyśle włókinniczym, więc proponuje podwyżkę kompromisową. Lecz obecnie, po upływie kilku miesięcy, premjer miał możność poznania tej sprawy i prawdopodobnie wpłynie na przemysłowców, by żądana 15 proc. podwyżki przyznali.

Podczas dyskusji delegaci składali sprawozdania z nastrojów w fabrykach, przyczem okazało się że

olbrzymia większość robotników domaga się rozpoczęcia strajku

przyczem żądają oni nietylko podwyżki, ale wywalczenia stosowania wskaźnika drożyźnianego i by płaca robotnika odpowiadała rzeczywistemu kosztowi utrzymania robotniczej rodziny.

Domagano się również wciągnięcia do akcji pracowników i robotników innych gałęzi przemysłu, by wywołać strajk powszechny.

Następnie przemawiali pp. Walczak i Danielewicz, którzy wskazywali, że obecnie rozpoczęto akcję tylko o 15 proc. podwyżki.

W rezultacie przyjęto rezolucję, w której zebrani stwierdzają, że nieudzielenie przez związki odpowiedzi jest naigrywaniem się z głodowo opłacanych robotników, przeciwko czemu robotnicy muszą zaprotestować.

Zebrani uchwalają rozpocząć strajk, o ile przemysłowcy nie zmienią swego stanowiska i nie udzielą podwyżki.

Rezolucja kończy się wezwaniem do wszystkich robotników, by podporządkowali się uchwale zarządu głównego

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
24 września 192

Opodatkowanie obrotu.

Stabilizacja stosunków w Europie sprawiła, że wszystkie kraje, które recypowały od Niemiec pod. obrotowy, bądź już skasowały go, bądź osłabiły jego ostrze przez zniżenie stawek, szeroką rozbudowę systemu ulg i wyłączeń, uwzględniających potrzeby życia gospodarczego, a przedewszystkiem przez pauszalowanie (ryczałtowanie) podatku.

Również i w Polsce brzemię podatku obrotowego jest w tej chwili jednem z najbardziej dotkliwych z pośród ciężarów podatkowych. Redukcja stawek dla niektórych obrotów do 1 i do pół procentu, dokonana ustawą z roku 1925 nie rozwiązała zagadnienia.

Między innemi pozostała w nowej ustawie zachowana zasada opodatkowania każdorazowego obrotu danego towaru, bez względu na to, ile towar obrotów dokonał.

Zasada ta niewątpliwie urąga zasadniczym elementom podatkowości. Wśród jej cech ujemnych wyliczymy następujące:

I. obciążenie poszczególnych obrotów powoduje w tem samem państwie wielką nierównomierność rozkładu ciężaru podatkowego, gdyż istnieją artykuły, które z natury rzeczy muszą dokonać wielu obrotów zanim dojdą do rąk spożywcy (np. zboże zanim dojdzie w postaci chleba, surowiec bawełniany i wełniany zanim dojdzie w postaci tkaniny), inne natomiast wykonują mniejszą ilość obrotów, niektóre wreszcie mogą ograniczyć się do minimalnej ilości obrotów (np. szereg artykułów żywnościowych jak kartofle i t. d.).

2. obciążając każdy obrót towaru państwo przeszkadza produkcji uszlachetniającej w kraju, gdyż w normalnym toku rzeczy każda przeróbka uszlachetniająca poprzedzona jest obrotem, dlatego np. korzystnem jest wwieźć do Polski towar gotowy, aniżeli surowiec lub półfabrykat, a z wywozem rzecz się ma wprost przeciwnie co jest oczywiście szkodliwe dla gospodarstwa.

3. Obciążenie poszczególnych obrotów jest niekorzystnem w pewnej mierze dla skarbu, gdyż podraża administrację podatków, wymagając nadzoru i manipulacji podatkowej dla każdego przedsiębiorstwa z oddzielna.

Te wszystkie względy powodowały i powodują, że między innemi postulatami sfer gospodarczych w zakresie pod. obrotowego kraju wysuwano na czoło sprawę zryczałtowania tego podatku w połączeniu z uchwyceniem go u źródła więc u producenta.

Według oświadczenia ministra skarbu wobec jednego z przedstawicieli klubów poselskich sprawa zryczałtowania podatku obrotowego została ostatecznie rozstrzygnięta w sensie dodatnim.

Atoli sama zasada spauszalowania podatku obrotowego choć jest zracjonalizowaniem ciężaru, nie jest jeszcze jego pomniejszeniem.

Zadanie polegać będzie:

1) na nieprzesadnem, niewysokiem ustaleniu zryczałtowanych stawek.

2) na zachowaniu należytej proporcji między stawkami dla poszczególnych artykułów z uwzględnieniem drogi, którą towar odbywa, jego doniosłości gospodarczej etc. etc.

Oczywiście mechaniczne opodatkowanie równą miarą wszystkich obrotów było rzeczą prostą i nieskomplikowaną. Nowe zadanie podatkowe jest trudniejsze.

Czy ministerstwo skarbu z niego się należycie wywiąże — pokaże niedaleka przyszłość.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 24 września.

WŚRÓD RAD PROF. KEMMERERA, których udzielił on Polsce sowicie, ale za drogą cenę, znajduje się sporo wskazań, dotyczących naszej bankowości. Rzeczoznawca amerykański w czambuł potępia polskie instytucje kredytowe, odmawiając im wogóle praw do egzystencji. Wywody jego nie są pozbawione racji. Cóż to za banki, które nie mają pieniędzy, a żyją tylko obcym kapitałem, pochodzenia rządowego lub napół rządowego? Zadaniem banków jest udzielanie kredytu. Kto nie ma pieniędzy, nie może być bankierem. Tem bardziej, jeśli nie ma nawet zaufania i nikt nie chce lokować u niego pieniędzy. Stolki bankowe są niewiele warte i nie opłaca się dla nich poprostu wywieszać szyldu. Ktoby jednak z tego wnioskował, że najlepiej jest wobec tego zwyczajnie dążyć do zamknięcia wielu banków, ten jest w błędzie. Rozsądnie byłoby natomiast przeprowadzić sanację w ten sposób, jak się to wszędzie praktykuje: wyposażyć solidnie banki najlepsze, oprzeć w ten sposób akcję kredytową na poważnych podstawach, a selekcja małych banczków dokona się sama. Że zasadniczo małe banki odgrywają również swoją korzystną rolę, tego najlepszym świadectwem jest egzystowanie w Ameryce obok Morganów i Warburgów choćby tych banków, których prof. Kemmerer jest mężem zaufania...

MÓWI SIĘ O SANACJI przemysłu i finansów. Skąd ją rozpocząć? Uważamy, że przedewszystkiem nie zaszkodziłoby zacząć od lepszej kontroli wielkich przedsiębiorstw, działających pod firmami towarzystw akcyjnych. Wielcy akcjonarjusze łupią tam małych, co odstrasza szeroką publiczność od lokowania swych kapitałów w akcjach nie na spekulację, ale drogą normalną dla wysokiego oprocentowania swych oszczędności. Później ważną rzeczą jest ściślejsza kontrola bilansów. Większość tych bilansów jest tak układana, że sam djabeł ich nie odcyfruje. Pozatem wogóle nie zaszkodziłoby wprowadzić więcej elementów jawności do całej pracy tow. akc., które dotychczas zawsze skromnie lubią ukrywać się w cieniu. W tym cieniu giną kontury pensji i tantjem, pobieranych przez zarządy. I dziwić się tu później, że mimo świetnych konjunktur, dywidendy są śmiesznie niskie!...

W SZALONEM TEMPIE prowadzony eksport polskiego zboża zagranicę wywołał już taki przerost cen, że obecnie żyto jest u nas droższe aniżeli na rynkach światowych. To się nazywa nie prowadzić rozsądnej polityki gospodarczej. A później będziemy znów, jak za grabskich czasów sprowadzać zagraniczną mąkę i płacić za nią w dwójnasób...

SPRZEDAŻ WYTWÓRNI lotniczej „Frankopol", pierwszej w Polsce i największej, kapitalistom czeskim jest niesłychanym skandalem. — Najpierw bierze się od państwa olbrzymie sumy pod różnemi postaciami na wybudowanie objektów niezbędnych dla naszej siły obronnej, a później odprzedaje się akcje czechom. Przejście w obce ręce takich rzeczy jest wysoce niewskazane z najrozmaitszych względów. Skoro się już jednak tak stało, trzebaby pomyśleć, jak wydobyć z powrotem wydatkowane przez skarb pieniądze. Dziwna rzecz — gdzie państwo robi jakieś interesy, tam wpada, natomiast zarabiają wszyscy, którzy się koło tych interesów kręcą... Zupełnie jak za dawnych czasów.

Żądania podatkowe kupiectwa.

10 proc. dodatek od podatków i sprawa podatku obrotowego.

W początkach przyszłego tygodnia organizacje kupieckie zamierzają odbyć walne konferencje swych członków w celu zajęcia stanowiska wobec pobieranego od 16 września nadzwyczajnego 10-proc. dodatku do podatków. Dodatek ten w pierwszym rzędzie dotknął hurt, a przedewszystkiem odbił się na podatku obrotowym, ponieważ niejednokrotnie zarobki są b. niskie i na niektóre artykuły nie przekraczają pół proc. — Z tych względów zamierza kupiectwo łódzkie zwrócić się z memorjałami w sprawie skutków pobierania tego dodatku. Jednocześnie kupiectwo popierać będzie w całej rozciągłości projekt min. skarbu w sprawie zmiany sposobu pobierania podatku obrotowego, któryby winien być pobierany tylko jeden raz t. j. u źródła. Z tych względów domagać się będzie kupiectwo w swych memorjałach jaknajrychlejszego wprowadzenia tej reformy. (e)

———:o:———

Rumunja przeszkadza eksportowi

łódzkich towarów włókienniczych.

Ostatnie dane statystyczne cyfr eksportu za sierpień oraz za pierwszą połowę września ujawniły poważny spadek o blisko 1 i pół miljona złotych. Stało się to na skutek wydatnego ograniczenia wywozu łódzkich towarów włókienniczych do Rumunji, do czego hurtownicy łódzcy zmuszeni zostali utrudnieniami i szykanami, stosowanemi przez tamtejsze władze kolejowe wobec transportów manufaktury.

W sprawie tej przedstawiciele hurtowników łódzkich oraz przedsiębiorstw ekspedycyjnych, podkreślają, iż utrudnienia, czynione przez koleje rumuńskie dotyczą nie tylko manufaktury łódzkiej, przeznaczonej dla rynku rumuńskiego, lecz również idących tranzytem na bliski wschód, co uniemożliwia przedsiębiorstwom łódzkim terminowe wywiązywanie się ze swych zobowiązań. Zdarzają się wypadki, iż transporty manufaktury łódzkiej przetrzymywane są na kolejach rumuńskich po parę tygodni, co w żadnym wypadku nie może się przyczynić do ożywienia naszego ruchu eksportowego.

Nie można też pominąć milczeniem faktu, iż ostatnio koleje rumuńskie udzieliły pewnych ulg w postaci zniżek taryfowych, które nie objęły manufaktury polskiej.

Z uwagi na te nieuzasadnione trudności techniczne udała się delegacja łódzkiego przemysłu eksportowego do Warszawy. Przedstawione materjały cyfrowe umożliwią posłowi Rzplitej w Bukareszcie p. Wielowiejskiemu energiczną interwencję w celu zlikwidowania tych trudności transportowych.

———:o:———

Drzewo polskie w Anglji.

Londyn, 23 września.

Wywóz drzewa do Anglji, który z wiosną b. r. był bardzo ożywiony, tak iż na rynku angielskim nasze drzewo wyprzedziło towar szwedzki i fiński, w czerwcu i lipcu eksport drzewa do Anglji opadł, co oczywiście w dużym stopniu wywołane zostało zmniejszeniem zapotrzebowania kopalnianego w związku ze strejkiem górników.

Od początku sierpnia jednak jesteśmy znowu świadkami wzmożenia się wywozu naszego drzewa do Anglji. — Eksporterzy z Polski i Gdańska coraz bardziej nastawiają się na potrzeby rynku angielskiego. Odbiorcy angielscy zadowoleni są z jakości polskich dostaw.

Próby ulokowania na rynku angielskim towaru odpadkowego z tartaków powiodły się znakomicie. Towar ten zyskał ostatnio ca 5 sh. (część tej zwyżki pochłonęła zwyżka frachtów).

Drzewo polskie uważane jest dalej w Anglji za dobry towar i niezbyt drogi.

Na rynku kolonjalnym.

Kawa i herbata.

KAWA. Po zniżce z ostatnich tygodni, spowodowanej głównie dużym dowozem Rio, nastąpiła w ostatnim tygodniu pewna stabilizacja. Rio prawie że przez cały tydzień — z małemi wahaniami — utrzymał się przy ostatniej cenie.

Santosy są dalej dość mocne. Mimo wszystko konsum wstrzymuje się dalej od kupna z obawy przed dalszemi wahaniami, mimo, że zapasy wszędzie są dość małe. Chociaż widoki na zbiór 1927-28 są dość dobre, mimo to ogólnie nie przypuszczają, by ceny na kawę dalej spadły, dlatego, że z powodu małych dowozów i małych zapasów w drugiej ręce komitet waloryzacyjny będzie dość silny, by ceny utrzymać na obecnym poziomie. To, też już w ostatnich dniach Brazylja żadnych zniżonych limitów nie przyjmowała.

Kawy środkowo-amerykańskie są, jak dotąd mocne. Przedewszystkiem lepsze gatunki, są bardzo poszukiwane, tem więcej z powodu lichych widoków na następne zbiory.

W Gdańsku rynek się trochę ożywił. Poszukiwano przedewszystkiem średnich gatunków.

Santos extraprime, good bean, soft, good roast sh. 105/6.

Santos prime, good bean, soft, good roast sh. 103/6.

Santos superior, good bean, soft, good roast sh. 101/—.

Rio VII, good bean, greenish sh. 83/— wszystko załadowanie firmy E. Johnston i Co Ltd., Rio i Santos, na oryginalnych warunkach załadowcy. Załadowanie prompt z Brazylji. Waga brazylijska, ceny za cwt. cif Gdańsk, rembours 90 dniowy na Londyn.

HERBATA. Ogólna tendencja, jak dotąd. — W indyjskich herbatach prawie że nie było żadnej zmiany. Poszukiwane są bardzo tippy-herbaty, oraz wyborowe Darjeelingi, których brak.

W herbatach ceylońskich położenie, jak dotąd. Gorsze gatunki spadły trochę w cenie, gdy tymczasem lepszych gatunków również brak.

Java i Sumatra wykazują to samo położenie. W chińskich herbatach popyt jest dość duży przy małej podaży. Według najnowszych wiadomości w Honkow, rozpoczęto znowu ładować.

W Gdańsku zapotrzebowanie nieznaczne.

W branży papierowej

panuje wielkie ożywienie.

Rozpoczęcie roku szkolnego wpłynęło bardzo dodatnio na ożywienie się ruchu w branży papierniczej. Wszystkie fabryki, jak Mirków, który po długim strejku robotników ruszył znowu, Steinhagen i Wehr w Myszkowie. Pabjanicka fabryka papieru — Robert Saenger w Warszawie, C. A. Moes w Pilicy i inne otrzymały bardzo poważne zamówienia. Wszystkie te fabryki pracują intensywnie przez pełny tydzień, nawet na dwie zmiany. Nawet takie fabryki, jak „Soczewka", pracująca dotychczas słabo i Kluczewska fabryka papieru, pozostająca pod nadzorem sądowym, ruszyły całą parą. Fabryka Saengera otrzymała szczególnie wielkie zamówienia na papier do wyrabiania zeszytów. Ze względu na zupełnie niespodziewane ożywienie się ruchu handlowego, niektórych gatunków papieru na składach fabrycznych zabrakło; wogóle składy w ostatnich dniach bardzo opustoszały. Fabrykanci cen naogół nie zmienili, jednakże dają teraz gorsze warunki sprzedaży, żądając 50—60 proc. pokrycia gotówką — a resztę na weksle z terminem od 60 do 90 dni, przyczem mniej znani klijenci dostają jeszcze gorsze warunki.

Wypłacalność w branży papierniczej dobra. Hurtownicy sprzedają obecnie również znacznie więcej aniżeli w sierpniu. Pokrycie otrzymują rzadko w gotówce, przeważnie oddają towar na weksle lub na tak zwane otwarte rachunki drukarskie. Ceny hurtowe pozostały również niezmienione i wynoszą za najbardziej idące gatunki: papier kancelaryjny za 1 kg. — 1.95 zł., papier rotacyjny gazetowy — 68 gr., drukowy 71 gr., satynowany drukowy — 76 gr., drukowy piśmienny — 99 groszy.

Maklerzy przysięgli.

Minister skarbu zatwierdził na stanowiskach maklerów przysięgłych giełdy pieniężnej w Łodzi pp. Maksymiljana Konińskiego i Zygmunta Kahana.

Lotnictwo w Polsce.

Towarzystwo komunikacji lotniczej „Aerolot", obsługujące linje Warszawa-Kraków, Warszawa-Gdańsk, Warszawa-Lwów, Lwów-Kraków, Kraków-Wiedeń wykazało w sierpniu rekordową frekwencję. Dokonano w „Aerolocie" 323 lotów, przebytu 100 tys. kilometrów z górą, przewieziono 871 pasażerów, prawie 20 tys. kg. bagażu i 66 kg. poczty.

Wzrost frekwencji pasażerskiej w porównaniu z lipcem — 100 osób.

Współczynnik bezpieczeństwa za sierpień — pełne 100 proc.; współczynnik prawidłowości (regularna komunikacja) — 94 proc.

Handel materjałami piśmiennemi

zdradza sezonowe ożywienie.

Wskutek odroczenia terminu rozpoczęcia roku szkolnego z powodu epidemji szkarlatyny sezon na materjały piśmienne spóźnił się o całe dwa tygodnie.

Dopiero w ostatnich dniach ruch w tej dziedzinie wzmógł się w znacznym stopniu, rokując dalsze ożywienie aż do listopada.

W każdym razie już dziś stwierdzić można, że sezon w tym roku będzie o wiele lepszy, niż w roku ubiegłym.

Do ożywienia sezonu przyczyniło się poniekąd wyczerpanie materjałów piśmiennych w większych składach i mniejsza konkurencja między hurtownikami. Już w pierwszych dniach września ceny były o wiele mocniejsze, niż na początku sierpnia.

Należy również zaznaczyć, że utrzymanie się kursu dolara na pewnym stałym poziomie wywarło znaczny wpływ na **ruch w branży materjałów piśmiennych**. Hurtownicy chętnie przyjmowali **weksle**, dając możność detalistom wcześniej zaopatrzyć swe składy w odpowiednie towary.

Wielkim popytem cieszą się w pierwszym rzędzie wyroby krajowe, do których szerokie sfery społeczeństwa nabierają coraz więcej zaufania. Wskutek trwającej ciągle jeszcze wojny celnej z Niemcami **artykuły zagraniczne różnią się znacznie w cenie od wyrobów krajowych.**

Produkcja krajowa korzysta z obecnej konjunktury i rzuca na rynek coraz **większe zapasy materjałów piśmiennych.**

W dziedzinie stalówek największym popytem cieszą się wyroby Wasilewskiego, choć niemniej wielkie powodzenie mają **stalówki zagraniczne**, szczególnie fabryk angielskich.

Odczuwa się brak pendzli, gumek, tabliczek szyfrowych i przyrządów do ostrzenia ołówków.

Ceny na rynku materjałów piśmiennych przedstawiają się w sposób następujący;

ołówki: Majewskiego nr. 2305—10.50—11 zł. gross (gotówka) Koh-i-Nor — 108, „Janus" — 55—56.

Stalówki: Wasilewskiego nr.nr. 1975, 2281 — 1.25 za pudełko, wyroby angielskie — 9 zł. gross.

Najtańsze zeszyty kosztują 55 gr. — 60 gr. tuzin, lepsze 80—85 gr., najlepszy gatunek 1.20—1.30 zł.

Pokrycie część gotówką, część wekslami. Przy większych tranzakcjach gotówk 25 proc., reszta wekslami do 3-ch miesięcy.

— s —

125 milj. dolarów

otrzymać ma z Ameryki przemysł i handel polski.

—:o:—

Kapitaliści żądają prawa kontroli pożyczek.

W najbliższych dniach rząd ma przystąpić do omawiania sprawy warunków, na jakich możliwe będzie uzyskanie pożyczki zagranicznej.

W związku z tem dowiadujemy sie z dobrze poinformowanego źródła, że pewne grupy angielskich i amerykańskich kapitalistów przygotowują się do udzielenia Polsce pożyczki w sumie 125 miljonów dolarów.

Kapitaliści angielscy i amerykańscy godzą się na udzielenie pożyczki pod jednym tylko warunkiem, a mianowicie żądają PRAWA KONTROLI **nad zużytkowaniem pożyczonych kapitałów, według ich mniemania bowiem pieniądze z pożyczki zagranicznej mogą służyć tylko dla celów fabrykacji i podniesienia wolnego handlu w Polsce.**

Wierzyciele nie życzą sobie, ażeby pieniądze ich były środkiem dla nowych eksperymentów, jak to się działo dotychczas.

Pożyczka zagraniczna ma być całkowicie poświęcona kredytom dla fabrykantów, eksporterów, importerów oraz subwencjom dla handlu wewnętrznego.

Część pożyczki ma być zużyta na cele budowlane zarówno fabryk, jak i domów mieszkalnych.

Pożyczka pod żadnym pozorem nie może znaleźć zastosowania dla pokrycia deficytów budżetowych, ani też w sprawach interwencji walutowej.

—:o:—

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.97

CZEKI

Belgja 24.25
Londyn 43.79
Nowy Jork 9.—
Paryż 25.20
Praga 26.72
Szwajcarja 174.35
Wiedeń 127.27
Włochy 33.45
Kopenhaga 239.60

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 72.— w zł. 648.-
Pożyczka kolejowa 149.-, 151.-
Pożyczka konwers. 5 proc. 47.50, 45.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 37.75, zł. 37.20, 36.25
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 41.—

AKCJE.

Bank Polski 85.75--86.50--85.50
Bank Dyskontowy 8.50
Bank Handlowy 3.60
Bank Zachodni 1.65, 1.55
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 1.85
Cerata 0.50
Grodzisk 0.20 bez kupna za r. 1925
Kijewski 0.18
P. T. E. 0.11, 0.14
Brown Bovery 1.15
Siła i Światło 24.-, 25.-, 24.25
Chodorów 100.-, 102.-
Czersk 0.36
Cukier 2.60, 2.75, 2.50
Łazy 0.16
Firley 0.52, 0.55
Wysoka 2.90
Polsk. Przem. Naft. 0.70, 0.68
Nobel 2.30, 2.40
Cegielski 18.—, 17.50
Lilpop 0.90, 0.93, 0.90
Modrzejów 4.—
Norblin 1.20
Ostrowieckie 7.45, 6.90, 7.--
Parowozy 0.33, 0.34
Rudzki 1.25, 1.22
Starachowice 2.19, 2.09, 2.11
Ursus 1.55
Zawiercie 21.—
Żyrardów 13.--, 12.75, 12.80
Borkowski 1.50

Giełdy zagraniczne.

Londyn, 23 września.

Nowy Jork 4.85 7-16 — 4.84 13-16.
Holandja 12.11 5-8.
Francja 174.43.
Belgja 182.12.
Włochy 131.62.
Niemcy 20.38.
Szwajcarja 25.12 1-8
Hiszpanja 31.83.
Portugalja 2.53.
Danja 18.27 i pół
Norwegja 22.14.
Helsingfors 192.68.
Praga 163.93.
Wiedeń 34.42.
Warszawa 42.50.

Paryż, 23 września.

Londyn 174.
Nowy Jork 35.89.
Belgja 95.90.
Włochy 131.50.
Szwajcarja 691.50.
Holandja 14.37 3-4
Szwecja 961.
Rumunja 19.00.
Niemcy 860.

Gdańsk, 23 września.

100 złotych 57.08 — 57.22.
Czek na Londyn 24.99 i pół.
100 dolarów 512.85 — 514.15.
Telegraficzna wypłata na Berlin 122.517 — 122.823.
Na Warszawę 57.00 — 57.17.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych: Londyn 42.50.
Zurych 56.00 — 60.00.
Berlin wypłata na Warszawę 46.58-46.82.
Na Katowice 46.38 — 46.62.
Na Poznań 46.48 — 46.72.
Gdańsk 57.08 — 57.22.
Wypłata na Warszawę 57.00 — 57.15
Wiedeń czeki 78.15 — 78.65.
Banknoty 78.10 — 79.10.
Praga 376.75.

Złe prognostyki.

Berlin, 23 września.

Na wszystkich rynkach pieniężnych Europy daje się odczuć wyraźny brak materjału wekslowego. Widzą w tem zapowiedź osłabienia się konjunktury.

Włókiennictwo amerykańskie.

Ciekawe są wiadomości z włókiennictwa amerykańskiego.

W Bostonie powstała wspólna organizacja związku fabrykantów wełnianych, której celem będzie popieranie odpowiednimi środkami spożycia towarów wełnianych. Nowa organizacja nazywa się „Wool Council of America".

Grand-Kino

NA OTWARCIE SEZONU!

Najnowsza kreacja króla ekranu i humoru.

Chaplin na ogniu się nie spali. — Nowa doskonała kopja filmu

Charlie Chaplina p. t. „Karjera Chaplina"

10 wielkich spazmatycznych aktów humoru, łez, wzruszeń i śmiechu. — — Obraz ten osnuty na tle wojny europejskiej z roku 1914. UWAGA: Dla młodzieży dozwolone.

— Początek w święta, soboty i niedziele o godzinie 2-ej, w dni powszednie o godzinie 5-ej, ostatni seans o godzinie 10-ej wiecz. —

PANIOM

polecamy nasze

OSTATNIE NOWOŚCI

w gotowych płaszczach jesiennych i zimowych. Nasze wyroby odznaczają się przy zastosowaniu naj lepszych materjałów doskonałym krojem i solidną elegancją. Ceny niskie! Prosimy odwiedzić nasz skład:

Emil Schmechel

ul. Piotrkowska 98 róg Przejazd.

Precyzyjne zegarki Światowej Firmy

OMEGA

do nabycia w firmie

A. KANTOR

w Gmachu Grand-Hotelu

Pracownia sukien

Jadwigi Sawickiej

Piotrkowska № 113

została otwarta z dn. 25 — *** września. *** —

LEKARZ-DENTYSTA

F. Zarycka wróciła

Cegielniana 44. 25

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, na powiat Łęczycki, Bronisław Lachowicz, zamieszkały w Łęczycy, ogłasza że w dniu 29 września 1926 roku, od godziny 10 z rana w Garzyceach, gminy Leśmierz, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Franciszka i Anny małż. Śnieg, składających się z bryczki i żywego inwentarza. Ruchomości te oszacowane są na 2.3 0 zł.

Łęczyca, dnia 16-go września 1926 r.

Komornik Sądowy **B. Lachowicz.**

Zgubiono

zegarek damski niebieskiej emalji z łańcuszkiem dnia 23 b. m. idąc ulicą Gdańską, 6-go Sierpnia i Piotrkowską do Przejazdu. Drogi jako pamiątka. Uczciwego znalazcę uprasza zwrócić za wynagrodzeniem ul. Gdańska 12 m. 5.

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem. (Lampa kwarcowa.

Przyjmuje od 9 — 11 i od 5—8.

Administracji domów w Berlinie

poszukuje łodzianin (osoba zaufana), zamieszkały w Berlinie od lat 12-tu. Poleca się również jako pośrednik przy kupnie lub sprzedaży nieruchomości w Berlinie. Pierwszorzędne referencje w kraju i zagranicą. Bliższych wiadomości udziela Franciszek Cygan Łódź Senatorska 20 Tel. 28-56 24

Poradnia Podatkowa MICHAŁA Reitbergera

Andrzeja № 7, wykupuje również dla przedsiębiorstw nowozałożonych świadectwa-handlowo-przemysłowe i wojażerskie.

PIERWSZE z NAJPIERWSZYCH — ZAWSZE NAJPIERWSZE

AMERYKAŃSKIE MASZYNY DO PISANIA

REMINGTON



RÓŻNE MODELE.

DEMONSTRUJEMY NA KAŻDE ŻĄDANIE.

TOW. PRZEM.-HANDL. BLOCK-BRUN, SP. AKC. ODDZIAŁ w ŁODZI,

PIOTRKOWSKA 175. TELEFON 1-04.

TEL. 35-23

Do wiadomości Sz. Pań!

ZAKŁAD FRYZJERSKI

SCHIELKE

— GRAND-HOTEL —

zawiadamia, że na dziale damskim czynni są p. Edmund byly współprac. firmy Szwarc i Jabłoński i p. Bronisław.

UWAGA: Dla uczenic uległo pstwo.

TEL. 35-23

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, m 3, tel. 43-63

Chor. **skóry i włosów.** Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroliza. Elektroterapia. Solux

Godziny przyjęć od 10—7. Dla panów od 2—4.



25% taniej wszelkie pierwszorzędne systemy maszyn do pisania

nowe oraz okazyjne.

Również zamiana i kupno maszyn.

Taśmy, kalka i wszelkie przybory.

Nauka pisania na maszynach.

Warsztat reperacyjny dla wszystkich systemów.

ADOLF GOLDBERG

Andrzeja 1, I-sze piętro. Telefon 37-54.

Apretura

wyrobów bawełnianych i półwełnianych włodzi, będąca w ruchu, egzystująca od lat 45 poszukuje odpowiedzialnego dzierżawcy. Oferty pod „Apretura" do admin. nin. pisma.

Żeńskie Gimnazjum Humanistyczne

„KULTURA"

Piotrkowska 85 (Al. Kościuszki 28).

Egzaminy do kl. IV, V i VI 1 i 2-go października r. b.

Opłata za naukę 25 zł. miesięcznie

Szkoła mieści się we własnym komfortowym budynku i jest zaopatrzona we wszystkie najnowsze pomoce naukowe. Sekretarjat czynny codziennie od 10 do 1 i od 3 do 7-ej.

SZKOŁA MUZYCZNA

Art. wyzw. **Pauliny Berlinowej**

w Łodzi, Narutowicza 47, m. 16.

Zapisy kandydatów (ek) przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 11 — 1 i od 3 — 5

Zapisy do

Kompletu freblowskiego

z początkowem nauczaniem przyjmuje

L. Hildebrandówna

Skwerowa 3 m. 8.

Modny kurs kroju

i modelowania system angielski i francuski szybka nauka krój bez poprawek, uczenice przyjmuje w każdym dniu do pierwszego, wydaje modele papierowe

L. Zdybicka

Nawrot 1/a m 24 26

Dr. BOGUSŁAW **Zadurowicz**

Choroby wewnętrzne. Konstantynowska 20 II p.

powrócił.

Doktór **D. MARGULIS**

Cegielniana 12

powrócił.

Rutynowana nauczycielka francuskiego

(„Officier d' Academie")

udziela lekcji konwersacji i literatury francuskiej od godz 4—8 po poł.

Wiadomość: Piotrkowska 84 m. 7 30

Dr. med. **E. Zeligsonowa**

Akuszerja—choroby kobiece i weneryczne (wyłącznie u kobiet).

Przyjmuje od 12—3 ul. 6 Sierpnia 1

Maszynistka

poszukuje posady w biurze, banku lub jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do admin. nin. pisma sub. J. L.

Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum wznowiła lekcje gry fortepianowej.

Wschodnia 72 — m. 19, — 10—12 3—5 pp.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania meble do sypialnych pokoi i stołowy po cenach zniżonych przy ulicy Brzezińskiej № 66 E. Waleńcikiewicz. 906 24

Poszukuje się używanej maszyny do snucia (scheermaschine) w dobrym stanie. Szerokość do 72 c-m. Wiadomość: Mazo i Lempert, Karola № 17, telefon 29-51 830 24

Samochód 5-osobowy marki amerykańskiej w dobrym stanie sprzedam tanio. Oferty sub. „Samochód"

SKŁAD APTECZNY z zapasem towaru, na jednej z pryncypalnych ulic stolicy, z przylegającem 3- pokojowem mieszkaniem — do sprzedania. Oferty nadsyłać: Biuro Ogłoszeń T. Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115 sub „6,609" 26

Lokale

Duży pokój na 2—1 osobę z wszelkiemi wygodami używalnością łazienki z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia, Zielona № 8 m. 13, front, II p.

Do wynajęcia 2 umeblowane pokoje ew. używalność kuchni Przejazd 40 m. dziesięć

Poszukuje się od zaraz mieszkanie dwupokojowe z kuchnią. Oferty sub. „Dwupokojowe". 932-30

Duży słoneczny pokój do wynajęcia, Wólczańska 41 m. 21.

Nauka wychowanie

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand Traugutta 2 I fr.

Dyplomowana nauczycielka udziela lekcyj francuskiego, cena przystępna ul. Cegielniana № 8, mieszk. 15 26

Student Politechniki udziela lekcji matematyki Rozin, Cegielniana 25

Student udziela korepetycji z greką i łaciną oraz językami nowożytnemi. Opłata niska. Oferty składać pod A. K. do „Republiki" 25

Polskiego języka literatury udziela profesor, Orla 9—8 trzecia— piąta.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji francuskiego M. Ginsburgowa Południowa 23, prawa of., II w., II p. 18—25

English teacher, diploma London, newly arrived, gives lessons At home 3-5. Radwańska 8 II piętro 8-X

Posady

Osoba z dobremi świadectwami jako gospodyni poszukuje miejsca od zaraz pod lit. „F".

1000 Złotych ewentualnie mieszkanie we własnym domu dam za wyrobienie posady memu synowi. Oferty do adm. pod „Zredukowany bankowiec" 26

Lekarz-dentysta poszukuje posady w gabinecie dentystycznym. Oferty sub „Lekarz" 24

Potrzebne dwie manicurzystki od zaraz. Cegielniana Nr. 10.

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 132 9

Zaginął pies duży maści żółtej, miejscami biały, Nawrot 52, Przyborowski.

Przybłąkał się pies duży żółty, ul. Zgierska 105, Zofja Lipińska.

Zagubione dokumenty

Zagubiono dwa weksle po zł. 1,000 wystawione przez A. Ch. Szraier w Równie ul. Poniatowskiego 48. powyższe weksle unieważniam, są bezwartościowe gdyż żadnego ekwiwalentu sam nie otrzymałem, takowe proszę zwrócić za wynagrodzeniem do J. Lichtensztajna ul. Zawadzka 22.

Zgubiono portfel zawierający pieniądze oraz papiery osobiste na imię Hersza Kamionka, Łask, znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Wólczańska 4 25

Sprzedam powozik

jednokonny używany niedrogo, Ulica Lipowa № 39.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt.) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: W. Polak Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.